

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK I (IV)

ŁÓDŹ, ŚRODA 29 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 11 (1299)

Tragedia narodu Indonezji

Wyobraźcie sobie, że na Wasz dom napadli bandyci. Bandyci są uzbrojeni po zęby przez wielkiego pasera - hurtownika. Wy i Wasi domownicy usiłujecie jak możecie stawiać opór bandytom. Zwracacie się telefonicznie o pomoc do komendy policji. Mijają godziny i dni i Wam tej pomocy odmawiają. Odmawiają, bo większość komendy policji pozostaje w zмовie z bandytami, którzy Was napadli. Zamiast pomocy proponują Wam pośrednictwo pasera - hurtownika, który uzbroił bandytów i który namówił bandę do napadu na Wasz dom „nada!” — mówiąc żargonem złodziejskim — Wasz dom, bandytom.

Wystarczy przypomnieć sobie bieg wydarzeń na terenie Indonezji i w Radzie Bezpieczeństwa, a nie trudno będzie się przekonać, że takie właśnie nieszczęście przydarzyło się narodom Indonezji.

Bez zachowania żadnych pozorów, bez próby poszukiwania nawet jakiegokolwiek pretekstu — wojska holenderskie wtargnęły w głąb Indonezji, zajęły przy pomocy desantu lotniczego stolice kraju, Jogjakartę, uwieczili prezydenta Republiki Indonezyskiej Saekarno, szereg ministrów i polityków indonezyskich i, korzystając z przewagi sił, zapuszczają swoje zagony coraz dalej w głąb Republiki, okupując wciąż nowe miejscowości na Jawie, Sumatrze i Madurze.

Wojska holenderskie korzystają z pomocy amerykańskich instruktorów, uzbrojone są w amerykańską broń, w amerykańskie samoloty, w amerykańskie czołgi i amerykańskie samoloty, oraz rozstrzelują Indonezyszczyków przy pomocy amerykańskiej amunicji. Według informacji opublikowanych przez amerykańską gazetę „Ballimore Sun” Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dostarczyły w ostatnim okresie dla Holandii dział i amunicji do dział na sumę 16 milionów dolarów, samolotów bojowych i bomb na kwotę 78 milionów dolarów, czołgów i innych maszyn bojowych na kwotę 16 milionów dolarów i t. d. Poza tym USA szeroko finansowały Holendrów w ramach tak zw. planu Marshalla.

Kapitałiści amerykańscy nie czynili tego dla pięknych oczu Holendrów, tylko w rachubie na to, że przy pomocy wojsk holenderskich oraz przy pomocy zdrajców narodu indonezyskiego spośród burżuazji indonezyskiej uda im się opanować przebogate źródła ropy naftowej, pokłady rud żelaznych i metali oraz plantacje kaczuki, w które obfituje Indonezja.

Po napadzie dokonany przez Holendrów przedstawiciele Republiki Indonezyskiej zwrócili się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o pomoc i poskromienie holenderskich agresorów.

Płynęły dni na bezpłodnych dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa, sparaliżowanej przez sabotaż ze strony anglo-amerykańskich imperialistów. Nie pomagały apele przedstawicieli Republiki Indonezyskiej oraz reprezentanta Związku Radzieckiego d-ra Malika.

W międzyczasie wojska holenderskie bezkarnie kontynuowały swój marsz w głąb Indonezji.

Dopiero w dniu 24 grudnia br. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła 7 głosami anglosaskiej większości rezolucję, wzywającą obie strony walczące w Indonezji do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych — do wycofania wojsk na pozycje zajmowane w czasie trwania rozejmu. Rezolucja wezwala poza tym rząd holenderski do zwolnienia z aresztu prezydenta Republiki Indonezyskiej d-ra Saekarno i innych indonezyskich przywódców politycznych, aresztowanych w dniu 18 grudnia w czasie napadu i okupacji stolicy Indonezji Jogjakarty.

Zamiast podjęcia środków represyjnych wobec napastników holenderskich Rada Bezpieczeństwa przekazała wykonanie rezolucji w ręce tak zwanej „Komisji Dobrych Usług”, złożonej z przedstawicieli USA, Australii i Belgii.

Co znaczy w praktyce to przekazanie całej sprawy w ręce „Komisji Dobrych Usług” nie trudno się domyśleć, gdyż właśnie działalność owej Komisji, a zwłaszcza amerykańskich jej członków, doprowadziła do takiego stanu rzeczy, jakiego świadkami jesteśmy obecnie. Komisja tolerowała blokadę Republiki Indonezyskiej przez Holendrów, co uniemożliwiło Republice Indonezyskiej import potrzebnych jej materiałów i utrzymanie obronności swego kraju na koniecznym poziomie. Jednocześnie zaś „Komisja Dobrych Usług” nie tylko tolerowała, ale popierała uzbrojenie armii holenderskiej i praktycznie przygotowywała napad Holendrów na Indonezję. Nie kto inny, jak właśnie amerykańscy członkowie tej Komisji podkupili część burżuazyjnych przywódców Republiki Indonezyskiej, przyczynili się do usunięcia najbardziej zdecydowanych patriotów — ko-

Nota Rządu Polskiego do Rządu Wielkiej Brytanii protestująca przeciw pro wokacjom rewizjonistów niemieckich w Bizonii

WARSZAWA, (PAP) — Ambasador R. P. w Londynie J. Michałowski wystosował w dniu 9 grudnia br. do Foreign Office notę następującej treści:

„Rząd Polski przyjął z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, zawarte w nocie Foreign Office z dnia 2 listopada 1948 r. Nr C. 8166-3701-18, że dążeniem polityki Rządu Jego Królewskiej Mości jest asymilacja przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką i że Rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie tolerował działalności politycznej przesiedleńców niemieckich, o ile ona będzie wykraczała „poza granice obiektywnego wyrażania opinii”.

Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenie, Rząd Polski uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność organizacji i związków na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, które pod rozmaitymi pozorami rozwijają akcję polityczną, pozostającą w wyraźnej sprzeczności z zadeklarowanym przez Rząd Jego Królewskiej Mości

zamiarem asymilacji przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką.

Rząd Polski w swej nocie do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie z dnia 23 października 1947 r. Nr 244-86-47 miał zaszczyt zwrócić uwagę, na działalność całego szeregu organizacji, których celem jest przeciwdziałanie procesowi asymilacji przesiedleńców niemieckich z niemiecką ludnością miejscową i rozpalanie, niebezpiecznych dla dzieła utrwalenia pokoju, tendencji rewizjonistycznych.

Rząd Polski ma zaszczyt zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność nowej organizacji przesiedleńców „Interessengemeinschaft der Ostvertriebenen”, która, wbrew swej wprowadzającej w błąd nazwie, rozwija wyraźną akcję polityczną”.

Członkowie tych organizacji, ciesząc się poparciem brytyjskich władz okupacyjnych, zwołują konferencje, określone mianem „Parlamentu Przesiedleńczego”.

Uczynił to m. in. radca duchowny Goebel, nawołując na manifestacji w Ruthen do nieuzna-

nia traktatu pokojowego, który by nie uczynił zadość postulatowi niemieckich rewizjonistów w przedmiocie granic Niemiec.

Skutki tolerancji brytyjskich władz okupacyjnych wobec działalności organizacji i osób, przeciwdziałających procesowi asymilacji przesiedleńców z miejscową niemiecką ludnością i rozwijających systematyczną akcję rewizjonistyczną, — sprawiają, że na terenie strefy brytyjskiej można już zetknąć się z tak charakterystycznymi wypadkami jak np. manifestacja zorganizowana w Bielefeld w dniu 14.9.1948 r. przez pastora Kneesa, który wezwał przesiedleńców do biernego oporu przeciw władzom okupacyjnym.

W tym wypadku, gdy manifestacja była skierowana bezpośrednio przeciw brytyjskiej władzy okupacyjnej — funkcjonariusze brytyjscy interweniowali, co jednak nie powstrzymało pastora Kneesa od nawoływania obecnych do wzięcia go w obronę przed władzami brytyjskimi.

Rząd Polski zmuszony jest również zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na okoliczność, że brytyjskie władze okupacyjne nie tylko nie przeciwdziałają denuncjom niemieckim, które wykraczają „poza granice obiektywnego wyrażania opinii”, lecz publikacje tego rodzaju tolerują, a niekiedy nawet pokrywają własnym autorytetem.

Ambasada ma zaszczyt przedstawić taki wypadek karygodnego wystąpienia niemieckich rewizjonistów na łamach licencjonowanego przez władze brytyjskie czasopisma „Sozialdemokrat”, wobec którego władze brytyjskie zajęły stanowisko, które nie tylko narusza deklarację poczdamską i dyrektywy Rady Kontroli Nr 40, lecz nadto stanowi niebezpieczną podnieję dla niemieckich kół rewizjonistycznych.

Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. dr J. Prawin, złożył w tej sprawie notę głównodowodzącemu w brytyjskiej strefie okupacyjnej gen. Sir Brian, H. Robertsonowi, na którą otrzymał odpowiedź doradcy politycznego E. Steela, udzieloną z polecenia głównodowodzącego.

Nota doradcy politycznego stwierdza wprawdzie słusznie, że publikacje niemieckie winny być dokonywane „w sposób obiektywny i nie obciążony na rozpalanie uczuć nacjonalistycznych”.

Stanowisko zajęte przez doradcę politycznego w sprawie artykułu w „Sozialdemokrat” nie może jednak przyznąć się do zapewnienia niemieckim publikacjom obiektywnego charakteru. Stanowisko to jest nadto sprzeczne z ustawą Rady Kontroli Nr 40, która uznaje krytykę decyzji sojuszniczych przez Niemców za niedopuszczalną.

Zupełnie niezrozumiały dla Rządu Polskiego jest pogląd władz brytyjskich w Niemczech, które nie dopatrzły się żadnego wyroczenia w nawoływaniu na łamach „Sozialdemokrat” do uznania za nieważne i pozbawione skutków prawnych (null and void) porozumień, osiągniętych przez mocarstwa sojusznicze w Teheranie, Jaltie i Poczdamie, na których opiera się powojenny układ stosunków w dużej części Europy i innych częściach świata.

Artykuł stwierdzający, że „traktat pokojowy będzie miał wartość papieru na którym zostanie napisany” — zbyt żywo przypomina argumentację hitlerowską przeciw traktatowi wersalskiemu, by narody, które złożyły miliony ofiar w walce z barbarzyństwem hitlerowskim, mogły przejść obojętnie wobec nowych wybryków niemieckich rewizjonistów wznawiających haniebne tradycje metod hitlerowskich.

Rząd Polski podkreślił już w nocie szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, że nie domaga się bynajmniej ograniczenia wolności prasy, lecz zapewnienia odpowiednich środków przeciw karygodnym nadużyciom tej wolności.

Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, wynikające z tendencji rewizjonistycznych, ujawniających się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, Rząd Polski ma zaszczyt prosić o wydanie zarządzeń w sprawie:

1 Zakazania działalności organizacji niemieckich przesiedleńców, które rozwijają działalność polityczną, hamującą proces asymilacji przesiedleńców z niemiecką ludnością miejscową.

2 Powściągnięcia do odpowiedzialności osób winnych wystąpienia o charakterze rewizjonistycznych w stosunku do czterostronnych umów i decyzji sojuszniczych, dotyczących likwidacji skutków wojny.

E. U.

Podziękowanie Generalissimusa Stalina dla Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA PAP. — GENERALISSIMUS STALIN NADESŁAŁ NASTĘPUJĄCĄ DEPE-SZĘ:

„Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz — Warszawa.

MOSKWA, 25. 12. 1948 r.

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za życzliwe pozdrowienia i powinszowania, nadesłane mi przez Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu moich imienin

(—)J. Stalin.”

Oświadczenie Prezydenta Szakasitsa o polityczno-gospodarczych zadaniach Węgier

Budapeszt (PAP). Prezydent Węgier Szakasits udzielił wywiadu przedstawicielowi tygodnika „Fuggetlen Magyarorszag”, w którym nakreślił najważniejsze zadania państwa w roku 1949.

Prezydent zwrócił na wstępie wywiadu uwagę przede wszystkim na fakt Zjednoczenia ideologicznego i organizacyjnego klasy robotniczej.

Jednym z najpilniejszych zadań, stojących przed Rządem w 1949 roku, jest uregulowanie stosunków pomiędzy państwem a kościołem katolickim

Rząd Demokracji Ludowej na Węgrzech zapewnił pełną wolność sumienia i nie żywi żadnych wrogich uczuć do kościoła, nie może jednakże dopuścić do tego, aby rodzima reakcja i agenci imperializmu ukrywał się pod płaszczkiem kościoła, kierując sramią ataki przeciwko państwu i masom pracującym.

Lud węgierski — podkreślił Prezydent — ma dość tego, aby pałac arcybiskupa sztergomu był podporą i punktem zbornym dla całej antydemokratycznej działalności w kraju.

PZPB w Pabianicach wykonały zobowiązanie przedkongresowe

Stosownie do przyrzeczenia przedkongresowego, PZPB w Pabianicach w dniu 27 grudnia o godzinie 10.30 ukończyły produkcję 4.200.000 metrów tkanin ponad plan. Przez pozostałe do końca roku 4 dni PZPB wyprodukują jeszcze 600.000 metrów, tak że w sumie dadzą Państwu 4.800.000 metrów tkanin.

Oddanie Ruhry Niemcom pozwala na odrodzenie niemieckiego imperializmu Rezolucja protestacyjna polskiej emigracji we Francji:

PARYŻ PAP. — Emigracja polska we Francji w dalszym ciągu protestuje przeciwko oddaniu Zagłębia Ruhry w ręce kapitalistów niemieckich.

Obywatele polscy w Metz, członkowie organizacji Pomocy Ojczyźnie, Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej, oraz Związku Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, uchwalili rezolucję, która głosi m. in.:

„Zagłębie Ruhry było zawsze arsenałem wojennym niemieckich napastników. Popieramy stanowisko narodu polskiego w spr-

munistów z rządu Republiki Indonezyskiej i organizowali wojnę domową przeciwko ludowi indonezyskiemu pod pretekstem „walki z komunizmem”. Wszystkie te poczynania amerykańskich członków „Komisji Dobrych Usług” osłabiły zdolność obronną Republiki Indonezyskiej i w momencie, kiedy sytuacja — zdaniem amerykańskich kół kapitalistycznych — dojrzała do działania, na scenę wystąpiły wojska holenderskie uzbrojone przez Stany Zjednoczone.

Jeśli dziś oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych występują oficjalnie na forum Rady Bezpieczeństwa ze słowami potępienia pod adresem Holendrów, jest to obłuda. Obłuda wymuszona w związku z niesłychanym oburzeniem, jakie ogarnęło wszystkie naro-

wie Zagłębia Ruhry, wyrażone przez min. M. Dzelwskiego na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Niezatarta w naszej pamięci męka milionów ofiar ostatniej wojny, niesłychane poniżenie godności ludzkiej i ciosy, zadane wszystkim narodom europejskim, a w szczególności narodowi polskiemu — nakazują nam wyrażenie kategorycznego protestu przeciwko decyzjom państw anglosaskich, które pozwalają na odrodzenie imperializmu niemieckiego, sprawy tych wszystkich nieszczęść”.

dy, a w szczególności narody Azji na wieść o bezczelnej i krwawej agresji holenderskiej. Oddanie sprawy napadci holenderskiej na Republikę Indonezyską w ręce „Komisji Dobrych Usług” oznacza praktycznie nie innego tylko oddanie sprawy bandytów, którzy napadli na wasz dom w ręce pasera - hurtownika, który tych bandytów uzbroił i który „nada!” adres waszego domu bandytom.

Uratować Republikę Indonezyską od tragedii, którą przeżywa i która jeszcze ją czeka może tylko zdecydowana wola patriotów indonezyskich do obrony swojej ojczyzny oraz postawa całej ostepowej i demokratycznej opinii świata, która musi narzucić swą wolę i bandytom i paserom imperialistycznym.

Konsolidacja szeregów klasy robotniczej

oznacza umocnienie pozycji demokracji i socjalizmu
w walce o pokój i pomyślność ludów

MOSKWA (PAP.). Tygodnik „Nowoje Wremia” w artykule wstępnym bilansującym pokłosie polityczne r. 1948, stwierdza, iż był to rok dalszego rozgraniczania sił między obozem demokratycznym i antyimperialistycznym ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej na czele, a obozem antydemokratycznym i imperialistycznym, kierowanym przez blok angloamerykański. Tygodnik podkreśla, iż wydarzenia 1948 r. zdemaskowały ostatecznie istotny charakter polityki kół rządzących mocarstw zachodnich, polityki zmierzającej do zachwiania fundamentów współpracy międzynarodowej i siania niepokoju na całym świecie.

Rządzące koła mocarstw zachodnich za-inaugurowały na rok 1948 nieudolną oszczerczą kampanię antyradziecką, związaną z ogłoszeniem dokumentów hitlerowskich w szlachecki sposób, dobranych i odpowiednio spreparowanych przez Departament Stanu.

Kampania ta — jak wiadomo — została przegwożdżona przez radziecką publikację „Falszerze historii” i uderzyła, jak bumerang, w autorów fałszerstwa.

Koniec roku — pisał „Nowoje Wremia” — przyniósł bezprzekładny w swoim cynizmie fakt jawnego odrzucenia przez blok angloamerykański radzieckich propozycji rozbrojenia.

Politykę anglosaską w ciągu ubiegłego roku — pisał „Nowoje Wremia” — charakteryzuje krach planu Marshalla oraz wysiłki, zmierzające do odrodzenia imperiałizmu niemieckiego.

W przeciwieństwie do tych ciemnych machinacji — pisał „Nowoje Wremia” — ZSRR i kraje Demokracji Ludowej wniosły w tym roku ogromny pozytywny wkład do dzieła obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — pisał w dalszym ciągu „Nowoje Wremia”.

Na pierwszym miejscu tygodnik wymienia uchwały warszawskiej Konferencji 8 mln. stron spraw zagranicznych, która proklamowała jedyną sprawiedliwą drogę rozwiązania kwestii niemieckiej.

Tzw. „mniejszość”, jaką tworzą delegaci ZSRR i krajów Demokracji Ludowej — zaznacza „Nowoje Wremia” — była w roku ubiegłym na forum ONZ rzecznikiem przynależącej większości ludzi, pragnących utrwalenia pokoju.

Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej występowały dłużej na arenie międzynaro-

dowej, jako decydujący czynnik pokoju i bezpieczeństwa.

Ich imponujące sukcesy gospodarcze i polityczne są sukcesami sprawy pokoju.

Tygodnik obrazuje osiągnięcia ZSRR i krajów Demokracji Ludowej w r. 1948 w dziedzinie gospodarczej, konsolidacji politycznej i kultury.

„Nowoje Wremia” podkreśla, że stosunki krajów Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim opierają się na zasadzie całkowitej równości i poszanowania suwerenności wszystkich narodów.

Analizując rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, „Nowoje Wremia” stwierdza, że cały obóz demokratyczny żywi niezłomną nadzieję i przekonanie, iż Komunistyczna Partia Jugosławii, opierając się o swe tradycje in-

ternacjonalistyczne, znajdzie drogę, na której dokona się powrót tego kraju do obozu narodów, walczących z imperiałizmem o socjalizm i demokrację.

Ogromnym osiągnięciem klasy robotniczej i wszystkich pracujących krajów Demokracji Ludowej był proces tworzenia Zjednoczonych Partii Robotniczych — pisze „Nowoje Wremia”.

W ciągu roku dokonano się Zjednoczenie Komunistycznych i Socjalistycznych Partii Rumunii, Węgier i Czechosłowacji.

Koniec r. 1948 przyniósł nowy doniosły fakt — powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Bohaterska walka narodu greckiego, wspólnie sukcesy chińskiej armii ludowej, coraz szerszy rozmach walk wyzwolenczych narodów azjatyckich — wszystko to świadczy o ogromnych rezerwach obozu demokratycznego.

Nadchodzący rok — kończy „Nowoje Wremia” — winien się stać rokiem ostatecznego zdemaskowania i izolacji wrogów pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przyniesie on nowe zwycięstwa obozowi demokracji i socjalizmu.

Walki w Salonikach

Żołnierze gen. Markosa dokonali nocnego wypadu na miasto

PARYŻ, (PAP.) — Rozgłoszona Wolnej Grecji komunikuje, że żołnierze armii demokratycznej dokonali nocnego wypadu na Saloniki, atakując pozycje nieprzyjacielskie na przedmieściach.

Oddziały kawalerskie dotarły do dworca kolejowego w mieście.

Po wykonaniu powierzonych zadań żołnierze wycofali się bezpiecznie na sąsiadujące z Salonikami tereny górskie.

Równocześnie miasto ostrzelwano z dział, kierując ogień szczególnie na port, koszary, oraz główną kwaterę trzeciego korpusu wojsk faszystowskich.

Niespodziewany wypad oddziałów demokratycznych wywołał panikę wśród faszystów.

Bohaterscy powstańcy w Korei pld.

walczą z terorem amerykańskich samowładców

Moskwa (PAP.). Jak donosi agencja Tass, w Korei południowej trwają w dalszym ciągu walki powstańców.

W prowincji Denla oddział powstańców zaatakował gubernatora tej prowincji, który, w otoczeniu silnej eskorty, jechał z Kwandi do Sunczon. Zabitych zostało 9 policjantów, wielu z eskorty zostało rannych. Wśród nich szef policji prowincji Denla.

Regularna bitwa została stoczona przez partyzantów z oddziałem policji. Partyzanci zdobyli gmach policji w mieście powiatowym i wzięli kilku policjantów do niewoli.

W innej miejscowości powstańcy zwolnili z więzienia patriotów koreańskich, aresztowa-

Depesza do Prezydenta R.P.

od Związku Polaków w Danii

WARSZAWA (PAP.). Prezydent R. P. otrzymał następującą depeszę:

„Wybrany na Walnym Zjeździe Delegatów w Nakszkow Zarząd Główny Związku Polaków w Danii przesyła Tobie, Panie Prezydencie, zapewnienia, że stać będzie wiernie przy Macierzy Polskiej, dbając równocześnie o wszechstronny rozwój stosunków, łączących nasze wychodźstwo z Polską Odrodzoną.”

Prognoza pogody

na dzień dzisiejszy

We wschodniej części kraju pochmurao i miejscami mgły.

Od zachodu postępujące przejaśnienia.

Temperatura od zera stopni na wybrzeżu do minus 8 stopni na południu kraju.

Cisza lub słabe wiatry z kierunków południowo - wschodnich.

Kardynał węgierski szpiegiem

Budapeszt (PAP.). Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości o aresztowaniu kardynała Mindszenty.

Jak stwierdza komunikat, kardynał Mindszenty aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu, działalności zmierzającej do obalenia Republiki, uprawiania szpiegowstwa i spekulacji walutowych.

Wywiad brytyjski kierował morderstwem

popelnionym na hr. F. Bernadotte

Moskwa (PAP.). W związku z zabójstwem hr. Bernadotte'a czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” stwierdza, że śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że rozjemca ONZ w Palestynie zginał z rąk agentów wywiadu brytyjskiego, kierowanego przez gen. Claytona.

Wśród aresztowanych osób, podejrzanych o zamordowanie Bernadotte'a — pisze dwutygodnik radziecki — znajdują się agenci wywiadu brytyjskiego Nimri i Goldfoot.

Pierwszy spośród nich jest b. kapitanem angielskim, który w ciągu wielu lat działał pod pseudonimem „Leopard”.

Wykonując polecenie Claytona Nimri przez pewien czas rozwijał ożywioną działalność w Syrii wśród plemion beduińskich. Następnie przeniósł się on do Palestyny, gdzie zajmował się akcją szpiegowską i dywersją pod kierownictwem szefa miejscowego oddziału wywiadu brytyjskiego płk. Charterisa.

Goldfoot początkowo pracował w Unii południowo-afrykańskiej, jednakowoż później z rozkazu Claytona wyjechał do Palestyny, gdzie ściśle współpracował z Nimrim.

Zabójstwo hr. Bernadotte'a — stwierdza

w konkluzji „Nowoje Wremia” — stanowi jaskrawą ilustrację metod pracy służby wywiadowczej gen. Claytona.

XX plenarne posiedzenie MRN

Jednym z najważniejszych momentów obrad Miejskiej Rady Narodowej w dniu wczorajszym, było sprawozdanie wiceprezydenta Bugajskiego o wykorzystaniu sum z dotacji Rady Państwa na akcję remontową Zarządu Nieruchomości Miejskich. Na akcję tę z preliminowanej sumy 149 milionów zł wydatkowano ogółem na remonty ponad 131 milionów zł. W ramach tej sumy wykonano 247 remontów ogólnych, naprawiono 329 dachów (na 430 zaprojektowanych), naprawiono 35 studzien (na 71 zaprojektowanych), przeprowadzono 13 instalacji wodociagowych (na 15 zaprojektowanych) i jedną instalację kanalizacyjną (na 7 zaprojektowanych). Remonty powyższe wykonano w terminie do 15 grudnia r. b.

Do Nowego Roku zostaną zużytkowane pozostałe kwoty.

Rada przyjęła wnioski o nowelizacji statutu podatku hotelowego, od spożycia, od psów i od środków reklamy.

Powzięto uchwałę o przejściu na rzecz

gminy Łódź szeregu obiektów użyteczności publicznej: budynku na Widzewie przy ul. Szpitalnej na cele szkolnictwa powszechnego, gospodarstw poniemieckich przy ul. Franciszkańskiej, Lalinowej i Wojska Polskiego 108, z przeznaczeniem tych terenów dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i pod budowę budynków szkolnych.

Przyjęto wnioski odnośnie przekazania Ministerstwu Oświaty Miejskiego Gimn. Kupieckiego i Liceum Administracyjnego przy ul. Lipowej, Gimn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki i Domu Dziecka: „Rejmontówka”. Izba zatrzymała dla nieletnich przekazana została władzom centralnym, a tym samym wyszła spod opieki Wydz. Opieki Społecznej.

Zwolniono od podatku wody mineralno - lecznicze.

Wobec złożenia mandatu przez Tow. Logę - Sowińskiego, powołano na wniosek Łódzkiego Komitetu PZPR, I-go sekretarza Komitetu Łódzkiego, tow. Dworakowskiego.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Wracajcie do Nowińska, ucieśzę was: znalazł się na kuli ziemskiej jeszcze jeden pracownik aprowizacji, i zdaje się nie głupi i nie oszust. To wasz nauczyciel - ordynans uwikłał was!...

Kiedy Lieberman powrócił z Rubieżańska, Batmanow nie odkładając podzielił wydział aprowizacji na dwie części. Wzwał do siebie obydwóch pracowników i na nowo przedstawił Liebermanowi Fedosowa:

— Zapoznajcie się, a potem zaczęliśmy szukać w waszych śmieciach.

Fedosow opowiedział dokładnie, jak wyglądał zaopatrzenie na punktach. Nie zrobił jednakże ani jednego wypadu w stronę swego byłego zwierzchnika, ani razu nie powołał się na niego, ale to co mówił smagało jakby po twarzy Liebermana.

Na budowie brak było wielu rzeczy: rur, zasówek, muf, aparatów do spajania, elektrodów do spajania, podwodnych kabli, płynnego szkła, bitumu i innych materiałów. Fedosow trzymał przed sobą ogromny rejestr i zdawało się, że będzie bez końca wyliczał wszystkie brakujące materiały. Każdy artykuł w rejestrze Fedosowa nosił długi swoją długą zagmatwaną historię. Ru-

ry, zasówki, części sprzętu stacji pomp były związane z zamówieniami z Ministerstwa Handlu Zagranicznego i nie można było liczyć na szybką dostawę. Niektóre materiały były zamówione w fabrykach położonych na południu kraju i już w pierwszych dniach wojny zawieruszyły się w drodze. Obecnie fabryki te zostały ewakuowane na Wschód i wypuszczały produkcję wyłącznie dla frontu.

Fedosow w swoim sprawozdaniu starał się dać faktyczny obraz, nie ukrywał niczego i był ogromnie ciekaw jak naczelnik ustosunkuje się do jego informacji. Oczekiwał burzliwej reakcji. Ale twarz Wasylego Maksymowicza wyrażała tylko uwagę i usilną pracę myśli. Był zadowolony, że wreszcie miał jasny obraz tej zagmatwanej gospodarki technicznej, którego tak bardzo było mu brak. Już obmyślał pierwsze środki zaradcze.

Lieberman, który stał jak człowiek niesprawiedliwie dotknięty przez los i ludzi, próżno czekał, że gromy i błyskawice spadną na jego głowę i niepotrzebnie szykował sobie długą mowę obrończą. Wasyli Maksymowicz wesał sekretarza, podyktował mu

krótki rozkaz o zorganizowaniu nowego oddziału pod kierownictwem Fedosowa, który z miejsca podpisał...

— Jeszcze jedno pytanie, towarzyszu naczelniku — powiedział Fedosow — apro wizacja posiada wspólny bilans i wspólną finansową gospodarkę. Prosimy zrobić podział i pod tym względem.

Czuając, że Lieberman będzie na początku przeszkadzał Fedosowowi — Batmanow wydał telefoniczne zarządzenie odnośnie tego, aby nowy oddział był na samodzielny bilansie.

Główny buchalter protestował: obecnie nie można tworzyć nowych oddziałów, należy czekać do ukończenia roku sprawozdawczego. W ogóle zaś będzie lepiej powstrzymać się z tym, gdyż to posunięcie nie jest na rękę buchalterji.

— Ale za to przyniesie korzyści budowie. Kiedyż wreszcie zrozumiecie prawdę, że wasza buchalteria istnieje dla budowy, a nie odwrotnie. Nie chcę czekać na wasze sprawozdanie. I proszę mnie mniej straszyc waszą buchalterią, gdyż wezmę się do niej i zrobię, że nie będzie straszna. Idźcie, zaczynajcie rozdział waszego majątku — powiedział Batmanow do naczelników aprowizacji. — I proszę mi nie urządzać żadnych intryg, ani figli. Możecie nie lubić jeden drugiego, czuć do siebie antypatię i inne gwałtowne uczucia, ale przy pracy zo-

bowiązani jesteście sobie wzajemnie pomagać, a nawet jeśli to będzie potrzebne dla dobra interesu — nawet całować się. Nie daj Boże, abym usłyszał, że wy zastawiacie jakieś pułapki.

Na pełnej szerokiej twarzy Liebermana o dużym nosie i matowych oczach odmalowały się ironia i pycha. Gdy Batmanow, to spostrzegł — zwolnił Fedosowa i zatrzymał Liebermana.

— Za śmieci wykryte w waszej izbie należałoby wam mocno wspanać. Powstrzy małem się od tego, licząc, że sami wyciągniecie odpowiednie wnioski i odpowiednio ocenicie moją wobec was delikatność. Ale widzę, że nie wyciągnęliście żadnych wniosków, nie oceniliście mojej delikatności, to napisane jest na waszej twarzy. Patrzę na was i dziwię się wam, Lieberman, co wy jesteście za człowiek. Za wroga uważać was nie można. Ale pomocnikiem też nie jesteście. Wszystko jakoś wywrócone w was. Jesteście nie głupim człowiekiem, a bzdury w was dużo. Pomyślcie o sobie, gdyż w innym wypadku możecie odplynać tak daleko, że już nie potraficie wypłynąć. A teraz jest wojna.

— Odsuście mnie z budowy. Nie nadaję się, odczyłem się pracować, — pokrornie, ale nieszczęrze powiedział Lieberman.

Zaszczytne zadania Związków Zawodowych w świetle historycznego Kongresu PZPR

POLSKA KLASA ROBOTNICZA uwolniła się od rządów kapitalistów i obszarników, uniezależniła się od międzynarodowego kapitału. Losy Polski spożyły w spracowanych rękach ludu pracy. W jego rękach losy jej są pewne. Dzięki rewolucyjnym przemianom społecznym, jakie zaszły w naszym kraju, klasa robotnicza stała się czołową, przodującą siłą na rodzie.

Zadaniem związków zawodowych jest aktywny udział w pracach nad ustaleniem wytycznych polityki gospodarczej, społecznej i kulturalnej, a także w wykonaniu kontroli społecznej nad całym naszym życiem gospodarczym. Bez spełnienia tego zadania niesposób jest mówić o trosce o byt robotników, o ich potrzeby ekonomiczne i kulturalne. W ten sposób związki zawodowe spełniają swe zadanie jako szkoła socjalizmu, przede wszystkim jako szkoła zarządzania przemysłem socjalistycznym.

ZWIĄZKI ZAWODOWE w ustroju Demokracji Ludowej czuwają nad wzmocnieniem i ulepszeniem produkcji, organizującą współzawodnictwo pracy. Dyrektor fabryki jest współodpowiedzialny za całokształt wykonania planów i jest zobowiązany co kwartał składać przed Radą Zakładową sprawozdanie z sytuacji gospodarczej i działalności zakładu. Co miesiąc zaś odbywać się winny narady produkcyjne z udziałem administracji i Rady Zakładowej. Na zakładach pracy, gdzie zasada ta nie jest przestrzegana, albo narady produkcyjne odbywają się tylko formalnie, osłabia to udział związku zawodowego w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych. Osłabia front walki o produkcję, odbija się zarówno na ilości, jak i jakości produkcji. Sprawa ta łączy się ściśle z walką z wszelkimi objawami nadużyć, marnotrawstwa i kradzieży. Osłabia czujność wobec wroga klasowego, który usiłuje przetrwać do nowego aparatu gospodarczego, usiłując demoralizować a często i sabotować. Ten sam wróg klasowy, który z jednej strony usiłuje prowadzić robotę destrukcyjną w naszej gospodarce, wśród robotników używa argumentu „po co podnosić produkcję, przecież i tak rozkradną”. Wystarczy zajrzeć do sali sądowej, w której toczy się proces o szkodnictwo, by stwierdzić, że we wszystkich niemal wypadkach sądzeni są ludzie w ten lub inny sposób związani z elementami kapitalistycznymi.

DYSCIPLINA PRACY jest często naruszana przez robotników, pozostających najczęściej pod wpływem ideologii burżuazyjnej czy kleru. Tacy robotnicy opuszczają dni robocze i naruszają dyscyplinę pracy, wywierają szkodliwy wpływ na resztę załogi.

Gdyby grupowe narady produkcyjne poszczególnych działów pracy danej fabryki, odbywały się stale, gdyby one rzeczywiście zajmowały się, żyły tymi zagadnieniami, ileż to zła, nieporządku, możnaby usunąć, jakżeby lepiej szła praca w zakładach. W pierwszym rzędzie Rada Zakładowa w oparciu o członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej może i powinna uświadomić robotników o znaczeniu zwiększenia wydajności pracy dla podniesienia kraju i dobrobytu mas pracujących, prowadzić skuteczną walkę z naruszeniem dyscypliny pracy i powiedzieć

my otwarcie, wytworzyłaby atmosferę pogardy dla różnego rodzaju łazików i dezorganizatorów.

STOSUNEK DO PRACY winien być rozpatrywany przez narady produkcyjne na równi z zagadnieniami rozwoju produkcji, świadomego stosunku do pracy w parze z troską o codzienne potrzeby człowieka pracy. Na grupowych naradach produkcyjnych należy stawiać takie zagadnienia jak zorganizowanie prawidłowej kontroli wyrobów, kontroli jakości, wprowadzenie warunku jakości, premiovanie dobrej jakości i karania zbyt wielkiej ilości braków. Walka o koszty własne, o ich obniżenie, o zmniejszenie zużycia surowca, materiałów pomocniczych, w walce o obniżenie wydatków administracyjnych i personelu nieprodukcyjnego na korzyść personelu produkcyjnego. Wprowadzenie norm technicznych, opartych na badaniach naukowych.

RADY ZAKŁADOWE winny zająć się nowatorami i racjonalizatorami i wynalazcami-robotnikami. Wnoszą oni nowe wyższe formy produkcji, łamią przestarzałe normy, wyciskają maksimum z maszyny, z warsztatu pracy. Nad maszyną panuje człowiek i nie jest dodatkiem do niej.

Osiągnięcia zaś w tej dziedzinie i doświadczenia przodowników pracy należy przenosić na całą załogę, fabrykę, na cały przemysł. Łączy się to ściśle z wysuwaniem robotników na stanowiska administracyjne, na dyrektorów, majstrów i t. d. Awans społeczny robotników — to wzmocnienie aparatu gospodarczego, to utrwalanie i wzmacnianie roli klasy robotniczej. Związki zawodowe winny stale wysuwać odpowiednich kandydatów na różne stanowiska w organach gospodarczych. Organy gospodarcze rzecz jasna decydują o ich kwalifikacjach i назначeniu, ale inicjatywa powinna wyjść od Rady Zakładowej, od związku zawodowego.

WSZYSTKO TO ściśle łączy się ze sprawą udziału związków zawodowych w opracowywaniu planów produkcyjnych zakładu. Właśnie idzie o to, by cała załoga, każdy robotnik wiedział stale jakie są plany, jak postępuje ich wykonanie, jak każdy robotnik wykonuje swą część planu załogi, grupy, kolektywu.

Najmniejsze nawet rezygnowanie z tych zadań przez Radę Zakładową, osłabia wal-

kę o produkcję, osłabia rolę klasy robotniczej w życiu gospodarczym. W rezultacie sprowadza do pasywności pracowników. Chodzi tu bowiem i o to, by robotnik przez udział w życiu gospodarczym i państwowym widział siebie gospodarzem.

TRZEBA, by robotnik zdał sobie w pełni sprawę z tego, że od jego wysiłku i kierunku podniesienia wydajności pracy zależy dochód narodowy, który jest warunkiem wzrostu budżetu robotniczego. Zagadnienie to rozrywać się w oparciu o ruch współzawodnictwa pracy, mający na celu przełamanie zacofanych metod pracy. Łączy się ściśle z podniesieniem świadomości politycznej klasy robotniczej, zaostrożenia czujności wobec wroga klasowego i walką z wrogą ideologią przenikającą do ludu pracy.

Usprawnienie naszej pracy związkowej jest możliwe tylko, gdy ona iść będzie w parze z krytyką i samokrytyką, gdy nie w słowach, a w praktyce tak będziemy pracować, że kierując pracą związkową jednocześnie uczymy się będziemy od robotników.

PRACA W POLSCE stała się sprawą czci i honoru, winna stać się radością. Z radością i dumą budujemy fundamenty socjalizmu pod przewodnictwem serca klasy robotniczej i jej awangardy Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej.

Weszliśmy na drogę przebudowy naszego kraju w kraj przemysłowo-rolniczy. Weszliśmy na drogę budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Leży to w interesie naszego narodu, wzmacnia pokój światowy. To wielkie zadanie realizujemy w oparciu o własne siły, w oparciu o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Rozbudowa i przebudowa kraju idzie w parze z podnoszeniem stopy życiowej naszej klasy robotniczej.

POLSKA KLASA ROBOTNICZA pomoże także małorolnemu i średniemu chłopu w rozwiązaniu zagadnień gospodarki rolnej przez dobrowolne przechodzenie do produkcyjnej spółdzielczości, co jeszcze bardziej zbliży, zjednoczy masy pracujące wsi i miast, zjednoczy we wspólnym wysiłku budowy szczęśliwego życia. Oto chlubne i zaszczytne zadania, jakie stanęły przed polską klasą robotniczą, przed związkami zawodowymi, w świetle historycznego Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Akcja „S”

Spoikałem wczoraj na ulicy przyjaciela, który „odgrażał się”, że wpadnie do mnie w czasie świąt, tymczasem — nie wpadł: skończyło się na pogórkach. Ponieważ jednak czekałem, spodziewałem się i t. d. — nie mogłem rzecz jasna, puścić facetowi płazem świątecznej nieobecności.

— Gdzież to był, czarny baranie? — zagadnąłem surowo, czyniąc subtelną aluzję do barankowej bekieszki przyjaciela.

— W stolicy, w stolicy, mościwy panie — odparł skruszony Kazio. — Tak, wiesz, się jakoś przydarzyło, nawet cię nie zdążyłem uprzedzić...

— Hm, hm — przyjąłem do wiadomości usprawiedliwienie. — A przynajmniej bawiliś się dobrze? Jak tam w ogóle ze świątami w Warszawie?

— Pycha — uśmiechnął się przyjaciel. — Akcja „S”.

— „S”?

— Oczywiście — ciągnął Kazio. — Akcja „Sytości”...

— Nie dziwnego — przerwałem. — Święta, pełne świątki — rzecz normalna.

— Wcale nie normalna! — obruszył się przyjaciel. — Właśnie, że proszę ciębie — po nad normę! Nie wierzysz? Proszę bardzo — statystyka: w pierwszym dniu świąt zanożowano w Warszawie ponad 60 zachorowań, w drugim również kilkadziesiąt — w przeważnej mierze na śle żołądkowym, w wyniku przejedzenia. Rozumiesz? Nie jak „każe tradycja” — trunki, tylko przede wszystkim jedzonko. Akcent, że tak powiem, na świąteczne potrawy, a gaz — raczej poszedł w odstawkę. Z wyjątkiem win owocowych i piwa...

— To tak mniej więcej jak w Łodzi — przytaknąłem. — Nie znam co prawda danych naszego Pogotowia, ale i tutaj było raczej więcej obżarstwa, niż pijaństwa. Wystarczy się trochę orientować w masowym runie przedświątecznym na wszystkie bazy łakomstwa w P. D. T., w P. S. S. i T. D.

Kiedy — po zgodnym wzajemnym stwierdzeniu wysokiego poziomu gastronomicznego świąt w Warszawie i Łodzi — pożegnaliśmy się z Kazimierzem i wsiałem do przejeżdżającego tramwaju, zajrzałem przez ramie jednego z pasażerów czytającemu gazetę. Numerki poswiąteczny, pierwsza kolumna, a tu wiadomości jak byk: **CHOROBA MARSHALLA**.

— Ciekawe — pomyślałem z zainteresowaniem. — Co się właściwie stało „genialnemu” sekretarzowi stanu Stańdów? Upił się biedaczek, w czasie świąt (sukcesem)? Niemożliwe — brak sukcesów. Nie więc innego, tylko się przejadł. Bo to i „paszetki chiński” i la Czang - Kal - Szek i seksa grecki i la Markos i babka (nie miała babka kłopotu) i la Bizonia i tyle, tyle innych „dań”, których stary, imperialistyczny żołądek nie może w ogóle strawić. Od takiej sytości laeno u mister Marshalla nawet o skręt kiszki L. kariery politycznej. **E. TAM**

Jak zrealizujemy uchwały Kongresu Jedności Pracownicy Ośrodka Konf. Nr 2 mówią nam o swych planach i zamierzeniach

„Za wcześniej, towarzyszeko, za wcześniej mówić o naszych planach pokongresowych”. Tak nas witają towarzysze z Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. d-ra Więckowskiego (dawny Ośrodek Konfekcyjny Nr 2).

Za wcześniej na plany, ale nie za późno na wrazenia pokongresowe. Wrazenia są żywe u wszystkich towarzyszy jednakowo i — mimo zapowiedzi, że o planach nie mówić nie mogą — ściśle są związane z przyszłą pracą w zakładach.

Należy podkreślić, że w tych zakładach bardziej aniżeli w innych, pracownicy partijni nie odczuli i mówią przede wszystkim o skutkach poprzedniego rozbięcia partyjnego — rozbięcia było bowiem w fabryce podwójne.

„Myśmy mieli w naszych zakładach, że się

tak wyrażę — „klasyczne” rozbięcie — opowiada tow. Czekański, dyr. naczelny zakładów. Skomasowano trzy fabryki — trzy załogi miały ze sobą try tradycje. Istniał niestychany, zastraszający wprost lokalizm. „Dzielnicy” — ujawniała się na każdym odcinku. Każda załoga inaczej pracowała, różnie pracowały trzy Rady Zakładowe i trzeba przyznać, inna nawet była praca każdego koła partyjnego.

Dyrekcja liczyła na pomoc organizacji partyjnej — niestety, myliliśmy się. Dwie organizacje partyjne mimo ściślej współpracy nie mogły w dostatecznym stopniu likwidować „dzielnicy” — dyrekcja natknęła się tutaj na szkodliwy lokalizm partyjny.

„To była gospodarka poprzedniej sekretarki, usuniętej z szeregu partyjnych — wyjaśnia tow. Jedraszak, były sekretarz PPS. — Marnowaliśmy czas na sprawy personalne, często nie zwracano uwagi na faktyczną wartość człowieka, — każdy sekretarz koła bronił „swoich” członków. Ale to wszystko mamy już za sobą. — Zlikwidowano rozbięcie jeszcze przed Kongresem Zjednoczeniowym. Po Kongresie zabieramy się do pracy — a nasze plany...”

Właśnie te plany. Okazało się, że nie jest całkowicie za wcześniej. Nieoficjalnie, nieformalnie pracownicy partyjni wraz z dyrektorem mają plany. Czekała na przeprowadzenie wyborów do władz partyjnych organizacji fabrycznej.

„Przed wszystkim zlikwidujemy ogromne braki naszych członków, braki organizacyjne, ideologiczne i polityczne. Kurs przeszłości leniwy rozpoczęty w listopadzie trwa. Należy go uzupełnić, upowszechnić szkolenie. Cała organizacja musi się przeistoczyć, szykować do nowych zadań”.

Tyle tow. Wlazło — sekretarz Komitetu partyjnego.

O planach myśli także tow. Kamiński, przewodniczący Rady Zakładowej:

„Najwięcej my mamy do odwołania. Rozbięcia partyjne nam rucim zalogowym po prostu uniemożliwiło pracę. Rada Zakładowa była z trzech stron: przez partię, dyrekcję i załogę. Słusznie była. Praca była marna. Nie mogło być dobrze. Jakby się nie wznosiło zawsze były zarzuty. — Pe-

pesowicz — peperowicz — jedna załoga, dwie partie robotnicze. Na razie u nas jest tylko radość z dokonanej jedności. Mamy jednakże zamiar przeprowadzić istotną zmianę. Wkrótce odbędą się wybory — wybieramy najlepszych — załoga robotnicza pod kierownictwem już jednej tylko partii wybierze najmądrzejszych, najofiarniejszych. Jestem przekonany, że zmieniający styl pracy i wkrótce będą wyniki jedności i na naszym odcinku. Wraz z partią pomożemy dyrekcji w realizacji uchwał kongresowych”.

„Nierozwiązanych problemów mamy jeszcze sporo, — przyznaje tow. Czekański. — Pomimo wielkich osiągnięć — plan roczny wykonaliśmy 5 października br. a drugiego i trzeciego gatunku jest u nas zaledwie 0,2 procent — mamy jeszcze wielkie możliwości podniesienia produkcji. Jest jeszcze marnotrawstwo czasu, nie pracujemy przez całe osiem godzin dziennie. Organizacja pracy nie jest dostateczna. Wielu ludzi jest niewłaściwie wykorzystanych, za wiele mamy sił pomocniczych. Należy usprawnić pracę mechaników, która przeważnie szwankuje. Wyliczyłem tylko kilka problemów — ale jest ich o wiele więcej. Usunięcie braków, realizacja nowych planów będzie teraz znacznie ułatwione. Nikt dotychczas nie docenił w jakiej sytuacji była dyrekcja mając do czynienia z dwiema partiami robotniczymi. W sporach partyjnych dyrektor się wyczerpywał, stracił wiele czasu i energii — to się oczywiście odbiło na jakości naszej pracy.

Zbyt wcześniej jest jeszcze by w całej rościągłości odczuwać skutki jedności — ale praca już jest inna, lepsza i będzie coraz bardziej usprawniana”.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH OSIEDLI WIEJSKICH W ZSR

Zachodnie obszary Związku Radzieckiego uległy podczas działań wojennych największemu zniszczeniu. To też jednym z pierwszych zadań była szybka i planowa odbudowa tych terenów. Wynikiem tej akcji było wybudowanie nowych wsi i mieszkań dla 9 milionów chłopów. Na samym tylko obszarze Białorusi odbudowano dotychczas 2,000 wsi o 240,000 budynków, przeznaczonych dla 1,800,000 mieszkańców.

Zagospodarujemy się nad morzem 1100 rybaków osiadło na Pomorzu Zach.

Jak wykazują ostatnie statystyki nad Zalewem Szczecińskim i na morskim wybrzeżu Pomorza Zachodniego pracuje około 1100 rybaków. Jest to bardzo duży sukces naszego osadnictwa. Przed trzema laty na Pomorzu Zachodnim polskich rybaków prawie że nie było.

Ogólnie można przeto przyjąć, że 100 proc. pracujących na Pomorzu Zachodnim rybaków morskich i zalewowych zostało sprowadzonych na te ziemie i tutaj osadzonych często w bardzo trudnych warunkach. W chwili obecnej okrzepili oni już, zapoznali się w dużej mierze z warunkami pracy i wyniki ich połowów są na ogół bar-

dzo pomyślne.

Największe bazy rybaków znajdują się w Szczecinie, Trzebieży i w Świnoujściu. W Szczecinie pracuje przeszło 300 rybaków, którzy przeprowadzają połowy na Zalewie Szczecińskim, jeziorze Dąbskim i Dolnej Odrze. W Trzebieży pracuje około 220 rybaków, a w Świnoujściu 205. Rybacy ze Świnoujścia dysponują kilkoma kutrami morskimi i zalewowymi.

Na wybrzeżu Pomorza Zachodniego mogłaby się osiedlić jeszcze znaczna grupa rybaków, ale konieczne byłoby zaopatrzenie ich w tabor i sprzęt.

Organ francuskich pracobników socjalistów w agonii „Populaire” w przededniu likwidacji

Z dniem 1-go marca przyszłego roku przestanie wychodzić centralny organ pracobników socjalistów francuskich „Le Populaire”. Decyzja ta spowodowana została licznymi trudnościami finansowymi, z jakimi dziennik borykał się od szeregu miesięcy. Nie pomogły tu nawet zastrzyki szterlingowe brytyjskiej Partii Pracy, ani też ograniczenie obietnicy długa oraz redukcja personelu.

„Le Populaire” umiera śmiercią naturalną, gdyż stał się truciźnią czytelników, którzy nie aprobowali jego sztalowej polityki wobec dołarowych potentatów z oceanu.

Do 1-go marca pismo kierowane będzie przez grupę prywatnych kapitalistów pod nazwą: „Marianne-Populaire”. Dziennik ten nie będzie już miał żadnych pretensji „socjalistycznych”

Sztuka filmowa w służbie budowy Polski Socjalistycznej

Naczelnym Dyrektorem „Filmu Polskiego” inż. S. Albrecht o zamiarach i pracy naszej kinematografii

Rozkwit Gruzji



Gruzińska Socjalistyczna Republika Radziecka zajmuje obszar 76.200 km kw. na stokach Kaukazu i w dolinach rzek Kury i Rłom, zamieszkuje ponad 3,5 miliona ludności, w większości Gruzynów — synów narodu o 2.000-letniej historii i starej kulturze. Ciepły klimat Gruzji sprzyja uprawie herbaty, tytoniu i winorośli i owoców: Ale ten „kwitnący sad”, dostarczający Związkowi herbaty, tytoniu i wina jest dziś zarazem siedzibą potężnego przemysłu. W Gruzji istnieje obecnie 800 szkół średnich (przed rewolucją było 49), 20 wyższych uczelni oraz Akademia Nauk, której 10 członków jest laureatami Nagrody Stalinowskiej. Tutaj także w mieście Gori urodził się przed 69 laty Józef Stalin, wielki wódz narodów radzieckich, i nauczyciel klasy robotniczej. Stolicą Gruzji jest Tbilisi. Na zdjęciu aleja im. Szota Rustaweli (wielkiego narodowego poety gruzińskiego) w Tbilisi.

W związku z opracowaniem przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury, wytycznych rozbudowy kinematografii w ramach planu 6-letniego, przedstawiciel PAP zwrócił się do nac. dyr. P. P. „Film Polski”, inż. S. Albrechta z szeregiem pytań, dotyczących osiągnięć P. P. „Film Polski” oraz planów na przyszłość.

Jeśli chodzi o linię ideologiczną i planowania produkcji filmowej — stwierdza dyr. Albrecht — należy brać pod uwagę przede wszystkim walory artystyczne i społeczne, nie zaś względy dochodowości, co stanowi motyw główny przemysłu filmowego krajów kapitalistycznych. Zarówno film dokumentalny, jak i kronika oraz film fabularny muszą w swej problematyce być wprężone w służbę budowy Polski Socjalistycznej.

Podstawowym elementem twórczości filmowej musi być człowiek na tle określonych warunków społecznych. Twórczość filmowa musi cechować realizm.

— Jakiego starania poczyniło P. P. „Film Polski” w celu zdobycia wartościowych scenarzystów i scenariuszy?

— Większość scenarzystów naszych kształciła się w ramach istniejących przed wojną tendencji tworzenia filmów „kasowych”. Z tych względów wykształcenie nowych kadr twórczych i pobudzenie literatów i scenarzystów do twórczości filmowej, należy do najbliższych zadań. P. P. „Film Polski” przeprowadziło w ub. roku, w ramach seminarium dramatopisarskiego w Nieborowie cykl wykładów o twórczości scenopisarskiej, poza tym, w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki zorganizowało seminarium scenopisarskie w Łodzi. Na zakończenie seminarium P. P. „Film Polski” ogłosiło konkurs na nową filmową na temat problemów nurtujących współczesną rzeczywistość polską. Na konkurs wpłynęło 30 prac, które w najbliższym czasie zostaną ocenione. W początkach roku przyszłego „Film Polski” projektuje zorganizowanie następnego seminarium. „Film Polski” zrobił też pierwszą

próbę w skali międzynarodowej, rozpisując konkurs na scenariusz na film o Chopinie, który przyniósł dobre wyniki.

Równoległe do tych prac prowadzone jest szkolenie pracowników przedsiębiorstwa po linii wiedzy o filmie.

— Jak przedstawia się stan szkolnictwa filmowego?

— W roku bież. P. P. „Film Polski” uruchomiło Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi. Szkoła ta, w której studia obejmują okres 4-letni, kształcić będzie przyszłych reżyserów, operatorów, dekoratorów i scenopisarzy.

Przyszli aktorzy filmowi zdobywać będą wiedzę na Wydziale Filmowym Szkół Dramatycznych, ewentualnie absolwenci szkół dramatycznych będą doszkalać się w Wyższej Szkole Filmowej. Dla szkoły tej zdolano pozyskać trzech wybitnych filmowców zagranicznych: operatora radzieckiego — Jakowlewa, oraz reżyserów włoskich — Barbaro i Vergano.

— Jak przedstawia się współpraca P. P. „Film Polski” z zagranicą?

— W zakresie realizacji filmów Polska pozostaje w najbliższym kontakcie ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Poza

tym nawiązano kontakty z Bułgarią i Węgrami. Filmowcy polscy współpracują ze scenarzystą czechosłowackim Preusem przy układaniu scenopisu do nowego filmu „Czarci Żleb” wg. reżyserii Vergano i Kańskiego.

Dotychczas zawarto szereg umów, na mocy których wyświetlanych będzie rocznie 35 filmów radzieckich i 15 czechosłowackich. Poza tym zakupiono ok. 20 filmów francuskich, szereg filmów włoskich, amerykańskich i angielskich.

— Jakiego filmu polskiego są w toku realizacji?

— W toku realizacji znajdują się: komedia współczesna „Skarb”, wg. scenariusza Starskiego i Niewiarowicza. Wkrótce zostaną ukończone prace przy realizacji „Drukarni na Grzybowskiej”, filmu z życia bojowników A. L. wg. scenariusza i reżyserii Bohdzewicza. W przygotowaniu znajduje się wspomniany już film „Czarci Żleb”. W trakcie realizacji znajduje się „Robinson Warszawski”, wg. scenariusza Andrzejskiego i Zarzyckiego, w reż. Zarzyckiego. Poza tym w stadium realizacji znajduje się film „Dom na pustkowiu” wg. scenariusza J. Iwaszkiewicza, w reżyserii Rybkowskiego.

Ostatnie dwa filmy realizowane są pod opieką artystyczną W. Jakubowskiej.

Przyszłość stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami

Opinia postępowej prasy niemieckiej

Zagadnienie stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami stało się ostatnio w prasie niemieckiej przedmiotem ożywionej dyskusji. Niemiecy uczestnicy kongresu intelektualistów we Wrocławiu, wbrew oburzeniu zachodnio-niemieckiej prasy socjal - demokratycznej, pozytywnie ocenili wysiłek Polski w odbudowie zniszczonej powojennej, szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Wyrazem pozytywnego stosunku do sprawy granic wschodnich Rzeczy są również wystąpienia postępowych przedstawicieli Partii Jedności Socjalistycznej. Bezpartyjny tygodnik „Deutschlands Stimme”, wychodzący w sektorze radzieckim Berlina, drukuje ostatnio artykuł czołowego publicysty, Alberta Nordena. Artykuł ten, będący częścią większej pracy na temat zagadnień narodowościowych, podajemy w skróceniu

Problem polsko - niemiecki ma — zdaniem autora — dla przyszłości Niemiec specjalne znaczenie. Autor rozpatruje zagadnienie w aspekcie historycznym od 11-go wieku do czasów najnowszych. Odnosi politykę pruską stwierdza Norden, iż wprawdzie „Bismarck odszedł, ale jego metody pozostały”. Gdy w 90-tych latach ubiegłego stulecia do głosu doszedł imperializm niemiecki, rozpoczęła się jednocześnie w polityce wewnętrznej systematyczna walka narodowościowa. W niej zdobył ostrogi człowiek, który w przeciągu czterech dziesiątek lat odgrywał coraz ważniejszą rolę szarej eminencji germanstwa. Człowiekiem tym był Alfred Hugenberg, rzeczoznawca dla spraw wschodnich w pruskim ministerstwie finansów, inicjator generalnej ofensywy w Wielkopolsce, oraz inicjator ustawy o wyłączeniu ludności polskiej. Założyciel związku partii niemieckiej - narodowej, Hugenberg, który pomógł w znacznym stopniu Hitlerowi dojść do władzy, działał według zasady, której wyraz dał Heinrich Class, przewodniczący związku wszechniemieckiego

Pierwsza wojna światowa przyniosła koncepcję niemiecko - austriacką — stworzenia tragicomicznego „Królestwa Polskiego”, które oczywiście nie miało obejmować ani niemieckich, ani austriackich części Polski, otrzymała natomiast „księcia niemieckiej krwi.

„Jakkolwiek Niemcy przyjęli 14 punktów wilsonowskich, w którym ósmy przewidywał stwo-

rzenie niezależnego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza, reakcja niemiecka próbowała raz jeszcze zatrzymać koło historii. Konsekwentnym zakończeniem było rozpoczęcie wojny hitlerowskiej 1939 roku przeciwko Polsce. Nie chodziło tu o przestępstwo, popełnione w zapale walki, tylko o uplanowane, świadome, na zimno obliczone, systematycznie przygotowane zniszczenie najlepszej części narodu polskiego, by doprowadzić pozostałą resztę do roli bydła mówiącego językiem ludzkim, a pracującego dla niemieckiej rasy panów.

Niestety, zaprzeczyc nie można, że udział w zbrodniach wzięło bardzo wielu Niemców. Wydaje się, jakoby Marks przewidział tę sytuację, gdy przed stu laty pisał w „Neue Rheinische Zeitung”:

„Wina za popełnione przy pomocy Niemiec na innych narodach przestępstwa spada nie tylko na same rządy, ale również na dużą część społeczeństwa niemieckiego. Bez jego zaślepienia... bez jego nastawienia niewolniczego, jako narzędzie magnatów „z łaski Bożej” imię Niemiec byłoby mniej znienawidzone i zniesławione zagranicą, a narody uciskane przez Niemców doszłyby już dawno do stanu normalnego i wolnego rozwoju. Jeżeli Niemcy zrzucą własne jarzmo, musi zmienić się również cała ich polityka w stosunku do zagranicy”.

Naród niemiecki musi w istocie wyrównać historyczną winę w stosunku do Polski. Nie bez

racji należy przypomnieć to, co pisał Fryderyk Engels w „Neue Rheinische Zeitung”: „Polska musi zajmować co najmniej obszar z roku 1772, musi posiadać nie tylko teren ale również ujścia jej wielkich rzek, musi nad Bałtykiem posiadać duży odcinek wybrzeża”.

Dzisiaj naród niemiecki stoi wobec wielkiej próby. Jeśli społeczeństwo słuchać będzie podszeptów Londynu, Waszyngtonu i Frankfurtu nad Menem, to prowadzić będzie wieloletnią politykę antypolską. Nie będziemy mieli z tego żadnej korzyści. Korzyść wyniosą tylko ci, którzy zyczą sobie wzajemnego przelewu krwi na wschodzie i południu wschodzie Europy, by później osłabionym narodom odebrać wszystko.

Jest najwyższy czas... przekreślić politykę przeszłości, przyjąć ustalone wspólnie przez wielkie mocarstwa granice, jako istniejące, i rozpocząć okres gospodarczej, politycznej i kulturalnej współpracy, która przyspieszy odbudowę obydwu krajów i połowy fundamenty pod budowę pokoju światowego”.

Międzynarodowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

Egzekutywa Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postanowiła na swej obecnej sesji w Paryżu zorganizować w przyszłym roku międzynarodowy festiwal młodzieżowy w Budapeszcie.

Podczas tej manifestacji odbędzie się prawdopodobnie światowa konferencja młodzieżowych pracowników naukowych. Sprawa ta będzie tematem szczegółowych obrad przyszłej sesji Egzekutywy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która się odbędzie w Bratysławie w Słowacji, wiosną przyszłego roku.

Pierwszy Światowy Festiwal Młodzieży odbył się w Pradze latem 1947 roku.

Plenum zarządu Związku Kompozytorów Radzieckich

W Moskwie w wielkiej sali konserwatorium odbyło się plenum zarządu Związku kompozytorów Radzieckich ZSRR. Otwierając posiedzenie sekretarz generalny Związku T. Chrennikow oświadczył:

— Zadania obecnego plenum polega na tym, aby na konkretnych przykładach zbadać, w jaki sposób kompozytorzy Związku Radzieckiego realizują w swej twórczości idee i wskazówki Komitetu Centralnego Partii który wezwał muzyków radzieckich do głębszego przestudiowania rzeczywistości socjalistycznej, do znalezienia dla niej wyrazu w twórczości muzycznej, do wyzolenia się z pet formalizmu, do wykorzystania wielkiej skarbnicy sztuki ludowej do kontynuowania wielkiej tradycji rosyjskiej muzyki klasycznej.

Plenum wysłuchało wielu utworów muzycznych najrozmaitszych rodzajów, począwszy od pieśni, lekkiej muzyki rozrywkowej a kończąc na symfoniach i oratoriach. Wykonane na plenum utwory kompozytorów radzieckich dostarczą materiał dla wszechstronnej krytycznej dyskusji i oceny.

Gorzkie owoce planu Marshalla

Bezrobocie — inflacja — spadek produkcji

Gospodarka Zachodniej Europy w błędnym kole sprzeczności

Mineły dwa miesiące od chwili, gdy państwa — sygnatariusze planu Marshalla podpisały umowy o wzajemnych rozrachunkach. W ciągu tego czasu można było stwierdzić, że jedynym skutkiem planu Marshalla jest wzmagający się chaos gospodarczy w zmarshallizowanych krajach Europy.

Sprawozdanie Zjednoczonej Komisji kongresu amerykańskiego uchyliło nieco zasłone, za którą inicjatorzy planu Marshalla ukrywali do tej pory rozdziałające ich sprzeczności wewnętrzne oraz konflikty między państwami — sygnatariuszami planu Marshalla. Jak dym rozwił się frazesy o „solidarności” i „jedności ekonomicznej”.

Rzeczywistość zupełnie nie jest podobna do idylli, którą malowali do tej pory propagatorzy planu Marshalla. Kraje zachodnio - europejskie, wytwarzające gotowe produkty przemysłowe, zainteresowane są w rzeczywistości w zbycie tych samych towarów. Utrata wschodnio - europejskich rynków, które by mogły dostarczać krajom zachodnio - europejskim surowców i produktów rolniczych, z natury rzeczy powinno było wywołać dla nich ciężkie skutki. Obecnie skutki te wychodzą na jaw i stają się widoczne nawet dla ludzi, nie orientujących się w sprawach gospodarczych.

Anglia oświadczyła, że pragnie ona eksportować do Europy maszyn na sumę 100 milionów funtów szterlingów. Natomiast sama zamierza kupić maszyny jedynie na sumę 7 milionów funtów szterlingów. Jest zupełnie naturalne, że zamierzenia te nie odpowiadają ani Francji, ani Belgii, ani większości krajów zachodnio - europejskich, które nie do-

trzebują maszyn, a same szukają rynku zbytu dla swych maszyn i towarów przemysłowych.

Kraje, uczestniczące w planie Marshalla (oprócz Anglii), zamierzają sprzedać jedne drugim towary przemysłowe na sumę 200 milionów funtów szterlingów. Ale znowu nasuwa się pytanie: które z państw zachodnio - europejskich będzie kupować te towary? Nikt nie chce być nabywcą, wszyscy chcą sprzedawać — oto w czym wyraża się istota obecnej sprzeczności między krajami zachodnio - europejskimi.

Trudności te są nie do przezwyciężenia, albowiem wszystkie projekty, mające na celu zmuszenie Zachodniej Europy do zamknięcia się w swym własnym zamkniętym kole, są projektami utopijnymi. Bez nawiązania stosunków handlowych z Europą Wschodnią, bez przywrócenia normalnego handlu światowego, który naruszyli inicjatorzy planu Marshalla, Zachodnia Europa istnieje nie może.

Angielski tygodnik „New Statesman and Nation”, komentując sprawozdanie Komisji kongresu amerykańskiego, przyznaje, że zamiary opracowania czteroletnich planów rozwoju gospodarki krajów zachodnio - europejskich na podstawie planu Marshalla są po myślem nie mającym żadnych widoków po-

wodzenia. Pismo zaznacza, że w trakcie opracowania planów czteroletnich okazało się, że po pierwsze: kraje — sygnatariusze planu Marshalla zamierzają sprzedać sobie wzajemnie o wiele więcej, niż kupić; po drugie — obszar objęty planem Marshalla będzie po upływie czterech lat mieć deficyt bilansu płatniczego w stosunku do półkuli zachodniej w wysokości 1.300 milionów dolarów; po trzecie — kraje zachodnio - europejskie, odznaczające się straszliwym „głodem dolarowym”, będą z sobą konkurować w dziedzinie eksportu. Wszystko to przemawia za tym, że w obecnych warunkach „trudno sobie wyobrazić, jak można będzie w ogóle opracować zjednoczony plan czteroletni o podłożu realnym”.

W wyniku planu Marshalla gospodarka zachodnio - europejska znalazła się w zaczarowanym kole, z którego nie może znaleźć wyjścia, jeśli będzie przestrzegać warunków tego planu. Jednakże ta bezsporna prawda bardzo mało niepokoił businessmenów amerykańskich, dla których plan Marshalla jest przede wszystkim planem podporządkowania krajów zachodnio - europejskich hegemonii monopolu amerykańskiego. Potenciaci amerykańscy nie mają zamiaru zwracać uwagi na takie „drobnostki”, jak wzrost sprzeczności między krajami Europy Zachodniej i zaburzenia w gospodarce europejskiej.

Z rozkazu gospodarzy amerykańskich opracowuje się projekty prolongaty mocy obowiązującej planu Marshalla, który wyrządził już państwom zachodnio - europejskim nie mało szkód. Ale rosnący sprzeci mas, wra stającą świadomością zgnębionego wpływu planu Marshalla na położenie ludności krajów zachodnio - europejskich może pokrzyżować plany reakcji międzynarodowej. Mineły już te czasy, kiedy narody mogły być użyte jako ślepe, bezwolne narzędzie w rękach reakcyjnych klik rządzących.

Przodownice na wsiach

Każdy rok przynosi zmiany na lepsze i równocześnie otwiera nowe drogi postępu, które muszą przejść wszyscy, aby dotrzeć do celu Polski o sprawiedliwym ustroju społecznym.

W tym marszu nie może braknąć kobiet świadomych, wierzących w lepsze jutro i zdających sobie sprawę z roli, jaką powinny w budowaniu nowego życia odegrać.

Piękną kartę w tej sprawie zapisały sobie kobiety — żony przodowników przemysłu węglowego i hutniczego, wzywając kilka dni temu wszystkie żony robotników do walki o uświadomienie polityczne i o wzięcie udziału w budowie socjalizmu w Polsce. Nie jest to jednak fakt odosobniony. Próby wyjścia ze stanu bierności spotykamy coraz częściej jako głosy zorganizowanych kobiet wiejskich, wzywające wszystkie kobiety wiejskie do wzięcia udziału w życiu politycznym i społecznym.

Przodownice wiejskie, doceniając znaczenie współzawodnictwa w postępie naszej wsi opóźnionej w rozwoju, wzywają wszystkie kobiety do wzięcia udziału we współzawodnictwie. Kobiety stają do pracy obok swych mężów, biorąc czynny udział w prowadzeniu gospodarstwa, a nawet za pewne działały w prowadzeniu gospodarstwa przyjmując całkowitą odpowiedzialność. Szereg galei gospodarstwa wiejskiego jest pod wyłączną opieką kobiety, a mianowicie: hodowla bydła, świń, drobiu, ogródki warzywne i inne, a na sprawy związane z ogólną organizacją gospodarstwa kobieta ma zwykle duży wpływ.

Należy stwierdzić, że jesteśmy na dobrej drodze. Nurt życia przepływa obecnie bliżej kobiety wiejskiej niż to miało miejsce dotąd. Jakkolwiek kobieta wiejska nie bierze narazie w nim bezpośredniego udziału prawie zupełnie, to jednak poprzez mężów i braci biorących obecnie masowy udział w życiu politycznym i społecznym, przesuwa się ona coraz bliżej zagadnień ogólnych, a więc obecny pęd rozwojowy udziela się i kobiecie wiejskiej, budząc w niej pragnienie uczestniczenia w obecnych przemianach.

W tej chwili jest odpowiedni moment wejścia na wieś organizacji, tak ważnego czynnika w życiu poszczególnych kobiet i całej gromady. Kobieta wiejska musi w niej znaleźć odpowiedź na pytanie jaki powinien być jej stosunek do życia i świata oraz znaleźć w niej pomoc w zdobywaniu wiedzy zarówno w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego jak i ogólnej, do której dotąd tak znikomy miała dostęp.

Powstają nowe wsie samopomocowe

Wielkie zamierzenia Kruszowa i Proboszczewic

Wieś Kruszów położona przy szosie Łódź—Piotrków liczy 83 gospodarstwa chłopskie. W końcowej fazie budowy jest osiedle parcelacyjne. Wieś nie jest najgorzej rozbudowana, posiada szkołę powszechną 5-klasową, Urząd Gminny, nieczynną cegielnię, która wymaga odpowiednich remontów, następnie zlewnię mleka, ośrodek maszynowy i filię Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Podobnie sytuacja przedstawia się we wsi Proboszczewice gminy Lućmierz. Obydwie wsie, przy obecnym systemie gospodarki jakże się w nich prowadzi nie rokują specjalnego rozwoju. Dlatego też 16 października br. staraniem Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowej Komisji

Wsi Samopomocowych, na którym wytypowano obydwie wsie na wsie samopomocowe. Na podstawie instrukcji opracowanej przez Główny Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej komisja przystąpi w 1949 roku do wstępnych prac, w wyniku których Kruszów i Proboszczewice staną się wzorowymi wsiami samopomocowymi. Prace nad obydwiema wsiami samopomocowymi będą prowadzone w olbrzymim zakresie. Obejmą one całkowicie wszystkie działy gospodarki rolnej i ogrodniczej, przy jednoczesnej przebudowie struktury społeczno-politycznej wymienionych wsi.

Na podstawie planów w dziale organizacyjnym przewidziano zorganizowanie w tych wsiach ludowych zespołów sportowych, świetlic, czytelni, bibliotek, kursów dla analfabetów i kursów dokształcających z zakresu 7-miu klas szkoły powszechnej, niedzielny Uniwersytet Ludowy, przedszkola i dziecięce, kursy kroju i szycia oraz gotowania i pieczenia. Projektowane jest również rozszerzenie działalności ośrodka maszynowego oraz zaopatrzenie go w niezbędne maszyny i narzędzia rolnicze. W istniejących filiach gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” usprawnienie działów zaopatrzenia w towary mieszkańców obydwoh wsi. Wreszcie zorganizowanie punktu sanitarnego.

W dziale produkcji roślinnej będą przeprowadzone prace nad wykorzystaniem pomieszczenia ośrodka rolnego i zorganizowania punktu czyszczenia i zaprawiania ziarna siewnego, wykonanie akcji siewnej wiosenno-jesiennej obsianiem w stu procentach pól siewnikami, zorganizowanie bloków nasiennych owosów i pszenicy, przeprowadzenie tępienia chwastów oraz konserwacja urządzeń melioracyjnych.

W dziale sadownictwa i warzywnictwa dokończy się akcje zakładania sadów przy domowych, przeprowadzi się zimną i wiosną pokazy opryskiwania, cięcia i czyszczenia drzew owocowych, założą się ogródki warzywne, przy czym w okresie zimowym przeprowadzone zostaną jednodniowe kursy obejmujące cykl wykładów z zakresu rolnictwa oraz poradnictwa ogrodniczego. W planie uwzględnia się również dokładny pomiar wsi, sporządzenie planów zabudowy i przeprowadzenie robót melioracyjnych.

W końcowym etapie pracy nad rozbudową obydwoh wsi samopomocowych przeprowadzone zostaną budowy: domu ludowego, szkoły siedmioklasowej, budynku spółdzielni, łaźni i pralni, piekarni, garaży ośrodka maszynowego, budynku ośrodka zdrowia, studni artezyjskiej, drogi i chodnika oraz przeprowadzona będzie elektryfikacja, radiofonizacja i telefonizacja wsi. Prze widziane również jest uruchomienie cegielni.

Jak więc widzimy, w przyszłym roku tak Kruszów jak i Proboszczewice staną się prawdziwymi wsiami samopomocowymi.

Osiągnięcia spółdzielni w Zduńskiej Woli

Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” w Zduńskiej Woli osiągnęła w swej pracy dobre wyniki. Powstała ona w 1946 roku, a obecnie posiada 5 sklepów na terenie miasta Zduńska Wola i 3 sklepy na wsiach, tj. w Karsznicach, Gajewnikach i Osmolinie. Spółdzielnia te dobrze spełniają swoją rolę dla dobra wsi.

W styczniu 1949 r. będą otwarte dwie spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, jedna we wsi Czechy, druga we wsi Rozomyśl. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Zduńskiej Woli przejmie w roku 1949 pod swój zarząd cegielnię w Krobanowie i skład masowy Polskiej Agencji Drzewnej.

Ułatwi to w dużym stopniu chłopom nabywanie materiałów budowlanych i po lepszy stan gospodarstw wiejskich na terenie gminy. Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” w Zduńskiej Woli odczuwa dotkliwy brak nawozów sztucznych, na które jest duże zapotrzebowanie. Spółdzielnia ta otrzymała zaledwie 120 ton, gdy natomiast zapotrzebowanie dochodzi do 400 ton. (maj)

johnicy ruchu robotniczego. Polskę sprawiedliwości społecznej”.

Wierzmy słowom kolegi Jackowskiego, który mówił w imieniu wszystkich kurantów. Wierzmy, że zdobytą wiedzę w Woli Błędowej poniosą na wieś, budując potężny gmach Polski Ludowej.

Tadeusz Szewera.

Sprawa poczekalni na stacji w Zduńskiej Woli

Towarzyszu Redaktorze!
W poczekalni stacji kolejowej Zduńska Wola odczuwa się mocno brak ławek i krzeseł. Pasażerowie nie mają gdzie siedzieć, ani gdzie wypić szklanki herbaty. W całej poczekalni jest zaledwie 5 stołów, 7 krzeseł, do tego połamanych, oraz 3 ławki. Ta ilość jest stanowczo za mała, bo przy większej liczbie pasażerów nie ma na czym usiąść. Przyjezdni piją herbatę stojąco, lub siedząco na posadzce. Na posadzce siadają także kobiety z małymi dziećmi.

Wydaje się przy tym wszystkim, że odpowiada za to zawiadawca stacji, w które go obowiązkach powinno leżeć dobro pasażerów i porządek na stacji. Kwestia dostarczenia do poczekalni kilku zwykłych ławek nie jest rzeczą tak trudną.

Trzeba trochę dobrej woli i o tę dobrą wolę apelują do zawiadawcy podróży, zatrzymujący się w poczekalni stacji w Zduńskiej Woli.

KUBERA ADAM
wieś Sadowiec, pt. i gm. Działoszyn,
pow. Wieluń.

Jak to bywa, gdy organizatorzy „nawalają”

Tow. Redaktorze!
W dniu 5 grudnia br. w Czerwnie w sali pięknie udekorowanej czerwonymi sztandarami, zielenią i hasłami zjednoczeniowymi odbyła się uroczysta akademii przedkongresowa. Na część artystyczną akademii złożyły się recytacja zespołowa w wykonaniu dzieci szkolnych p. t. „Budujemy biały dom”, deklamacje wierszy „Robotnicy i Ojczyzna”. Chór szkolny wykonał poza tym piosenki ludowe oraz odśpiewał Marsz Młodzieży Demokratycznej i Czerwony Sztandar.

Wszystko było by dobrze, gdyby nie fakt, że obiecani prelegenci z powiatu „nawalili” i w rezultacie za kulisami odbyła się taka rozmowa między kierownikiem szkoły a jednym z nauczycieli:

- Przyjechali prelegenci?
- Nie, nie przyjechali!
- Rany boskie, co to będzie! Ja nie jestem przygotowany, jak tu przemawiać!
- Ja też nie!
- Pan musi przemawiać!

— Daj mi pan spokój, ja nie jestem mówcą i boję się tego, jak ognia. Pan to lepiej zrobi ode mnie.

W rezultacie kierownik szkoły Zareba wygłosił krótkie przemówienie o doniosłości mającego nastąpić zjednoczenia dwóch partii robotniczych. Rozkrochmalił się też sekretarz zarządu gminnego ob. Włodarski i w imieniu SL wygłosił krótką mowę. Myśląc, że program akademii został wyczerpany, wezwał zebranych do odśpiewania Roty, nie wiedząc, że za kulisami czeka jeszcze zespół dzieci, które miały przygotowane tańce narodowe i inscenizację taneczne w strojach regionalnych. Ta swoją decyzją sprawił im ogromne rozczarowanie i wielką przykrość, bo ich wielodniowa praca nie została oceniona.

Tak to zawsze jest, kiedy organizatorzy i spodziewani goście „nawalają”.

SPÓŁDZIELCA
(nazwisko i adres znane redakcji)

„Idziemy walczyć o lepsze jutro wsi”

Ośrodek ZSCh w Woli Błędowej kształci nowe kadry instruktorów rolnych

Przez Ośrodek Szkoleniowy ZSCh w Woli Błędowej przewinęło się już wielu kursistów. Lecz żaden z minionych kursów nie pozostawił we wsi Woli tak miłych wspomnień, jak ostatni dwumiesięczny kurs, którego zakończenie przypadło w dniach Kongresu Zjednoczeniowego. Tych 49 ciu młodych ludzi, którzy w najbliższej przyszłości obejmą stanowiska agronomów gminnych i instruktorów powiatowych rolnictwa, potrafiło swą pracą tak dla ośrodka jak i wsi Wola, zjednać sobie ludność miejscową. Przekonania polityczne, przynależność partyjna nie stanowiły abso lutnie żadnych przeszkód we współzyciu. Wszyscy kursanci znaleźli wspólny język, mieli wspólne dążenia — realizację uchwał sierpniowego Plenum, dążenie do jedności, do budowy Polski Ludowej. Cel swój osiągnęli, można by rzec — „plan wykonali w stu procentach”.

PRZEDKONGRESOWY CZYN

Kiedy kursanci dowiedzieli się, że zbliża się dzień Kongresu zapanowała wśród nich szalona radość. Pomyśleli odrazu — dzień ten trzeba uczcić, zrobić coś dla Państwa i dla wsi.

Następnego dnia zdziwieni mieszkańcy wsi przyglądali się kursantom, kopiącym rowy wzdłuż drogi biegnącej przez wieś i brukującym szosę. A w dzień po tym cała ludność przystąpiła do roboty, bo zrozumiała i potrafiła ocenić ofiarność kursantów. W rezultacie na dzień Kongresu ckokpano drogę rowami długości 500 metrów i wybrukowano 250 metrów kwadrata tych szosy. Ale to nie wystarczyło kursantom, zwłaszcza koledze Tomaszowi Czerwińskiemu z powiatu łódzkiego, który wespół z innymi urządził i oddał do użytku wsi świetlicę w ośrodku Wola Błędowa.

— „To droga do oświaty” — mówił z dumą kolega Czerwiński.



Gabryszewski Stefan z Opoczna
Wolszczak Stanisław z Łęczycy

W tej świetlicy w dniu Kongresu wobec całej ludności wsi powitali kursanci Zjednoczenie Partii Robotniczych—dokumentując jedność chłopów z robotnikami —wymianą upominków między PZPR-em a SL-em.

NOWI AGRONOMOWIE I INSTRUKTORZY.

W obszernej sali, w obecności przedstawicieli Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, kursanci wśród wielkiej ciszy wysłuchali podsumowania przez kierownika kursu tow. Dolecińskiego pracy w ciągu dwóch miesięcy. — „Wiemy, że wiedzę i umiejętność pracowania zaniesiecie w teren. Ze zdwoiciele swe wysiłki i będziecie nadal przodownikami”.

Prawdę mówił kierownik. Bo 49 kursantów, to elita, to przodownicy, którzy przez prawie rok zdobywali wiedzę rolniczą na przeróżnych kursach. To prymusi, kończący kurs z bardzo dobrym wynikiem, na czoło których wysunęli się kol. kol. Wolszczak z Łęczycy, Gabryszewski z Opoczna, Powalski z powiatu łódzkiego, Burski, Krakowski, Kujawa i Zdzisław Olejnik. Do tych przodowników i wszystkich kur-

santów przemawiał wykładowca inż. Jerzy Sońta i prezes Wojewódzkiego Zarządu Zw. Sam. Chłop. ob. Jan Kawczak. Po przemówieniach rozlega się melodia Międzynarodówki, Hymnu Ludowego i Hymnu Państwowego.

UROCZYSTY AKT.

Następuje wręczenie dyplomów ukończenia kursu. Dwaj prymusi Wolszczak i Gabryszewski otrzymują pamiątkowe książki. Składają uroczyste przyrzeczenie. — „Przyrzekamy wiadomości zdobyte tutaj złożyć na zrzębach nowobudującej się Polski Ludowej”.

Z kolei wszyscy kursanci otrzymują świadectwa i składają ślubowanie.

— „Przyrzekam, że z wiedzą zdobytą pójdę walczyć o lepsze jutro wsi, by biedotę wydrzeć spod wyzysku bogaczy”.

Za chwilę w imieniu kursantów przemawia kol. Jackowski z powiatu skierniewickiego. — „Dzień dzisiejszy — mówi on — zamyka w naszym życiu okres stary, otwiera przed nami zaś okres nowy. — Wychoćmy w teren, by przebudować wieś, wracamy do środowiska, z którego wyrosliśmy”.

Władza ludu dała nam to, że dziś wiedzę zdobywamy, że właśnie dziś w pałacu obszarnika sanacyjnego mieści się kuźnia nauki. Dziesiątki takich samych pałaców przemieniło się w Polsce Ludowej na przybytki nauki.

Wskazania tu otrzymane wypełnimy. Mimo różnic wieku, zapatrywać politycznych, nie było między nami nieporozumień. Bo cel był jeden. Jedność i Nowa Polska — dla którego to celu musiały zniknąć wszelkie inne względy osobiste. Bierzemy udział w walce z oportunistami, walczyliśmy i będziemy walczyć z tymi, co chcą wieś utrzymać w ciemności i w wyzysku. Walczyliśmy z kapitalizmem. Zbudujemy Polskę, o jaka walczyli bo-



PROMYK

CZAS UCIEKA

Co mówił stary zegar

Kowalczykowa miała zmartwienie ze swoją Hanią. Dziewczynka lubiła spać długo. Ież to razy nie odrobiła lekcji. Dziesięć lat dziewczyna — mówiła Kowalczykowa do sąsiadek — powinna już nabrać rozumu, powinna już wiedzieć, co znaczy czas!

Kowalczykowa poszła do pracy zasmucona. Hania wyciągnęła się rozkosznie w łóżku. — Jeszcze pośpię sobie — mruknęła pod nosem. Lekcje później odrobię! Do szkoły dopiero za tydzień!

Już pęczela zasypiać, gdy nagle stary zegar zaczął bić dzwicznym tonem godzinę. Hania otworzyła oczy.

— Niedobry, poco dzwonisz tak głośno? Byłabym zasnęła! A potem patrząc na białą tarczę zegara krzyknęła:

— Nie wiem, po co są zegary!

Nagle zegar jakby poruszył wąsami — wskazywałkami.

Przyjrzyj mi się uważnie, dziecko droga — sapnął, nie przerywając swego tykania. Jestem sprzęt bardzo użyteczny, bo twojemu ojcu, twojej matce, braciom i każdemu, kto się koło mnie przewinie — wskazuję wszystkie godziny życia. Czy czuwacie, czy śpicie, czy pracujecie, czy nic nie robicie — moje palce-wskazówki nie ustają ani na chwilę. Mój mały dzwonek robi to samo. Każda godzina, którą wam obwieszczam, już przeminęła na zawsze i nigdy nie wróci. Przypominam więc wam — że czas ucieka, nie oglądając się na nikogo! Jeżeli tego czasu nie potraficie użyć jak należy, nie moja w tym wina. Co godzinę jesteście starsi, co godzinę powinniście być mądrzejsi, lepsi!

Hania zamyśliła się na chwilę. — Może naprawdę śpię za długo. Może jestem za leniwa? Ież to razy nie odrobiłam lekcji — mówiąc sobie po cichu — mam czas! Odrobię jutro! A to przecież nie tak! Czas ucieka — czas ucieka — nie mam czasu, muszę się uczyć, muszę się spieszyć.

— Hehe — powiedział stary zegar. — Przed laty stałem w oknie u zegarmistrza. Prze chodził jakiś stary człowiek ulicą. Stał przed lustrzaną szybą i zaczął prosić: — Zegarze, wróć mi moją młodość. Zegarze, wróć mi moje dawne lata. Nie chciałem się wtedy uczyć, nie słuchałem rad i napomnień!

— Żal mi cie, biedaku — odpowiedziałem wtedy z żalem, ale twój czas już minął bezpowrotnie i nic go nie zdoła porwać.

— Potem, ciągnął stary zegar — potem kupiono mnie i postawiono w jakimś dużym pokoju. Naprzeciw mnie, na łóżku pod ścianą leżał chory człowiek. Ież to razy po nocy wyciągał do mnie ramiona i błagał:

— Zegarze, zegarze, wróć mi moją młodość. Już teraz będę żył inaczej. Będę pracował, będę się uczył!...

Hania słuchała zegara w zadumie. Potem rozejrzała się po pokoju. Nie sprząnięte, a matka wróci za parę godzin z fabryki. Jej matka, ta, o której piszą w gazetach, jak o przodownicy pracy, matka, która wzbudza podziw pracownicami!

Hania wyskoczyła z łóżka i zakrzętnęła się po izbie. Pozmywała szybko talerze. Zamiotła czysto wszystkie kątki w pokoju. Wyczyściła garnki nad piecem. Potem usiadła przy stole i zaczęła odrabiać lekcje.

Nie spostrzegła nawet, gdy drzwi się otworzyły cichutko i matka stanęła w progu.

— Co się stało, Haniu? — spytała córki.

— To nic, mamusiu, to zegar! — odpowiedziała Hania.



Wielu, bardzo wielu zasłużonych „dorosłych” nie miało tego zaszczytu, by wystąpić publicznie przed Kongresem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, o oto przypaść on w udziale małej Ninie Kiesz czynskiej z Górnego Śląska. Trzeba przyznać, że mała Nina nie przyniosła wstydu górniczej delegacji: tak ślicznie deklamowała piękne wiersze Włodzimierza Majakowskiego, że otrzymała rzesiste brawa od prezydium i wszystkich zebranych na Kongresie...

Joasia—Korespondentka „Promyka”

„Nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre” — powiada przysłowie. Zastosowanie tego przysłowia do nieszczęśliwego wypadku, który — jak wiecie — przydarzył się małej Zasi Koronińskiej z Waliszewa Dworskiego — nie jest z całą pewnością zbyt zręczne, ale fakt faktem, że gdyby nie ów wypadek — „Promyk”, być może, nie zawarłby milej znajomości z Joasią Cz. z Głowna, a gdyby nie znajomość z Joasią — „Promyk” nie dowiedziałby się o nieszczęściu małej Zosi i nie mógłby się spieszyć jej z pomocą. Tak tedy przykre wypadki, które chodzą po ludziach (większych i mniejszych) prowadzą niekiedy w „dobrym kierunku”, w tym wypadku — do „Promyka”.

Jeśli chodzi o naszą korespondentkę z Głowna — oj, nie brak jej i dobrego serca i silnej woli. Ta silna wola przejawia się nie tylko w tym, że dzielna Joasia „studjuje” w gimnazjum głownieńskim w dość trudnych warunkach, że wraz ze swoją, nie wiele starszą siostrą bierze wcale mężnie za głowę rozmaite mankamenty sa modzielnego zgoła życia „na stacji” — widać ją także w szlachetnym uporze, z ja-

kim Joasia Cz. „trwa” przy sprawie swej „protegowanej” Zosi.

„Jeszcze i jeszcze — pisze Joasia Cz. — zagrzewaj „Promyku” gorąco koleżeństwo do pomocy dla Zosi. W każdym „Promyku” dwa, trzy małutkie a gorące słowa”.

Zrobione, Joasiu. „Promyk” będzie zagrzewał koleżeństwo do pomocy dla Zosi, będzie zamieszczał nie tylko dwa, trzy małutkie słowa, ale znacznie więcej.

Ot, np. narazie „korespondencja” — za korespondencją: nie kto inny, tylko sam ważny i poważny PZUW (Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Inspektor Powiatowy w Łowiczu) donosi nam w piśmie, zaczynającym się od groźnych symboli urzędowych Am V I Szk — NW 11. 48., że zabrał się już energicznie do szkody wypadkowej, jaką poniosła Koronińska Zofia, uczennica Publ. Szkoły Podstawowej w Waliszewie, gm. Bielany, pow. Łowickiego.

Co prawda — jak dalek wynika z treści pisma — do nadania dalszego biegu sprawie (tak to brzmi w urzędowym języku) potrzebne są jeszcze jakieś formularze i załączniki, ale „Promyk” ma nadzieję, że znajdą się one wreszcie dość szybko i spr-

Dzieci piszą do „Promyka”

Kochany Promyku!

Chcielibyśmy zawrzeć z Tobą bliższy kontakt i zapoznać Cię z naszą klasą. Nasza klasa jest duża i słoneczna. W naszej klasie jest samorząd, który dobrze opiekuje się nią. Do tego przyczyniła się gospodyni klasowa. Ponieważ cała Polska ustanowiła wyścig pracy, my, nie chcąc zostać w tyle, postanowiliśmy dać słabszym pomoc w nauce. Drogi „Promyku”, dziękuję bardzo za wiadomości, które nam drukujesz co tydzień. Bardzo mi się podobała czytanka o Ojku Koszewoj. Przydała mi się też do nauki czytanka, w której podano w procentach wyniki pracy w Związku Radzieckim.

Jurkowski Andrzej, ucz. kl. V-a podstaw. szkoły Nr 11 w Łodzi.

Odpowiedź Redakcji.

Drogi Andrzeju, — przepraszam, kochana klaso 5-ta Szkoły Podstawowej Nr 11.

Bardzo mi się podoba Wasza słoneczna klasa, a najbardziej jej mieszkańcy — tzn. wy sami, jej uczniowie i uczennice (zdaje się, że i dziewczynki — prawda?). Bardzo jestem ciekaw, jak się nazywa wasza gospodyni klasowa, kto pracuje w samorządzie. Czy to właśnie samorząd postanowił zorganizować pomoc w nauce dla słabszych kolegów, czy też może uchwało no to na ogólnym zebraniu całej klasy? Bardzo cię proszę, Andrzeju — przysyłaj od czasu do czasu uchwały waszej klasy i samorządu.

Najlepiej byłoby, gdyby na zebraniu klasy lub posiedzeniu samorządu, któreś z was zapisywało, o czym się mówiło i co postanowiło. To się nazywa „protokołowanie zebrania”. Taki protokół powinien podpisać przewodniczący zebrania i protokolant tzn. ten, który spisywał, i schować dobrze w szufladce. W ten sposób nie zapomnicie, co zostało postanowione i zawsze klasa będzie mogła sprawdzić, czy wykonano wszystkie postanowienia, czy też gadano tylko „na wiatr”.

Hallo, korespondenci „Promyka”

Prosimy następujących korespondentów „Promyka” o szybkie podanie swych dokładnych adresów: Przybyszewskiego Juliusza, Łódź; Krysię i Alę; Hajnrych Danię; Charcikównę Irkę; Ducha Puszczy, Piotrków Trybunalski, Staśka M.; Stefana Gnapa, Noculską Bonkę, Kutno; Sachalowską-Kosutską; Walczaka Jurka; Lik-k; Wesolego Bysia z Pabianic, Marysię L., Zastępcę „Iskier”, Składkowską Ewę, Wiesława Lenka; Janic Urszulę z Rudy Pabianic; Komatowską Marysię, Zakrzewską Elżbietę; Obligaczą Zenona, Urbanek Hanę, Smoczyńskie go Zenka, Kukulaka Leszka, Wałchert Krystynę, Junkrzykła Janka, Zbyszka Nowickiego i Zbyszka Łukasiewicza, Jędrzychowską Hanę.



DZIWNY AGREST

Czy wiecie, że istnieje specjalna odmiana agrestu, która w przeciwieństwie do zwykłego, krzakoatego agrestu przypomina małą palmę?

Odmiana ta znajduje się w Widzewie pod Pabianicami w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.

OLBRZYMI KRAB

Przy wybrzeżach japońskich żyje odmiana kraba, który jest niewiele mniejszy od długiego jego wynosi około 7 stóp przy czterech i pół szerokości.

Kraby te są postrachem okolicznej ludności. polują one na pływające ptactwo.

Wędrownka na POLSCE

RADOMSKIE GĘSI IDĄ NA EKSPORT

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska w Radomiu utoczyła już ponad 20 tys. sztuk gęsi. Do końca bieżącego sezonu przewiduje się utuczenie dalszych 16 tys. sztuk. W ten sposób plan tuczarni gęsi przekroczony będzie o 20 proc.

Gęsi tuczone wysyłane są do Czechosłowacji i Anglii. Ta ostatnia szczególnie była łakoma przed świętami na polską gęsinę. Oczywiście nie mamy nic przeciwko temu jeśli w ślad za angielskim apetytem na gęsinę płyną do Polski dewizy.

WĘDRÓWKA DORSZA

Morskie Laboratorium Rybackie rozpoczęło badanie nad wędrownką dorsza.

W listopadzie r. złowiony przez rybaków szwedzkich na północ od wyspy Oland dorsz miał znaczek polski. Dorsz ten został oznakowany przez Morskie Laboratorium Rybackie w marcu br. u brzegów półwyspu Hel. Przeżył więc w ciągu 8 miesięcy od chwili oznakowania drogę wynoszącą 190 mil morskich. Przykład ten świadczy o przenoszeniu się dorsza z jednego obszaru Bałtyku do innego. Dalsze badania wskażą, czy dalekie wędrownki dorszy są zjawiskiem stałym, powtarzającym się z określoną regularnością.

PROCES DOWÓDCÓW POLICJI HITLEROWSKIEJ

W procesie przeciwko dwóm hitlerowcom — Knofemu i Malsen - Ponickau, który toczy się w Poznaniu, ujawnił wykaz dzienny Nr 82 z dnia 13.8.1942 r., podpisany przez Knofego, w którym oskarżony polecał podległym mu policjantom strzelać bez uprzedzenia do uciekających jeńców radzieckich.

W związku z ujawnieniem tego dokumentu, prokurator postawił wniosek o rozszerzenie aktu oskarżenia. Sąd przychylił się do wniosku i odroczył rozprawę do dnia następnego.

DWUNASTOLETNI CHŁOPIEC ZAPOBIEGŁ KATASTROFIE KOLEJOWEJ

Dwunastoletni chłopiec Gerhard Bania, idąc wzdłuż toru kolejowego na szlaku Gutkowo — Dobre Miasto (dyr. okręgowa olsztyńska) zauważył leżące w poprzek toru, zwalone przez burzę drzewo. W tym samym czasie nadchodził pociąg Nr 222; chłopiec, zdając sobie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa, dał znak, aby zatrzymano pociąg. Dzięki jego przytomności umyślnie uniknięto katastrofy kolejowej, która mogła mieć poważne skutki.

Minister Komunikacji Inż. Rabanowski w uznaniu obywatelskiego czynu Gerharda Bani przyznał mu 20.000 zł nagrody oraz stypendium szkolne w wysokości 1500 zł miesięcznie do czasu ukończenia szkoły powszechnej tj. do roku 1951.

Nowy cennik na drzewo opałowe

Ministerstwo Leśnictwa ustaliło nowy cennik na drzewo opałowe.

Nowy cennik daje niezamierzonej części ludności możliwość nabywania opału po niższych cenach, dzięki zróżnicowaniu drewna opałowego na dwie klasy jakości, według następujących zasad:

- Opał sosnowy — szczapy kl I 1350, kl. II 1030 zł za 1 mp.
- Opał sosnowy wałki — kl. I 950, kl. II 700 zł za 1 mp.
- Opał świerkowo - jodłowy — szczapy kl. I 1150 zł, kl. II 850 zł za 1 mp.
- Opał świerkowo - jodłowy — wałki kl. I 800, kl. II 650 zł za 1 mp.
- Opał liściasty twardy — szczapy kl. I 1700, kl. II 1200 zł za 1 mp.
- Opał liściasty twardy — wałki kl. I 1200, kl. II 800 zł za 1 mp.
- Opał liściasty miękki — szczapy kl. I 1110 zł, kl. II 800 zł za 1 mp.
- Opał liściasty miękki — wałki kl. I 750 zł, kl. II 600 zł za 1 mp.
- Drewno opałowe, które zostanie za-

ZMP - pomaga w odbudowie wsi polskiej

Masowe szkolenie rzemieślników budowlanych — metodą korespondencyjną

Związek Młodzieży Polskiej, chcąc przyczynić się do wielkiego dzieła odbudowy wsi polskiej na zlecenie i pod kontrolą Ministerstwa Odbudowy organizuje I-ny roczny Korespondencyjny Kurs celem doszkolenia pracujących na wsi rzemieślników budowlanych, nie posiadających uprawnień. Kurs obejmuje dwa działy: a) murarski z uwzględnieniem robót betoniarskich i żelaznych; b) ciesielsko - stolarski z uwzględnieniem robót dekararskich i szklarskich.

Program wiedzy teoretycznej przedstawia się następująco:

I. Część ogólnokształcąca (jednakowa dla działu murarskiego i ciesielsko - stolarskiego):

Język polski, matematyka, prawo rzemieślnicze, wiadomości o ustroju Władz Państwowych,

wiadomości o organizacji odbudowy wsi, spółdzielczość budowlana, umowy zbiorowe, ubezpieczenia społeczne, kalkulacja i korespondencja rzemieślnicza.

DZIAŁ MURARSKI

II. Część techniczna.

1. materiałoznawstwo,
2. konstrukcje budowlane: a) fundamenty, b) ściany, c) stropy i sklepienia, d) wyprawy, e) urządzenia ogrzewnicze, f) podłogi betonowe i ceglano, g) schody,
3. rozplanowanie zagrody,
4. wymagania gospodarskie odnośnie budynków,
5. zasady rozplanowania wnętrza budynków,
6. architektura.

DZIAŁ CIESIELSKO - STOLARSKI

II. Część techniczna.

1. materiałoznawstwo.
2. konstrukcje budowlane: a) fundamentowa, b) deskowanie wykopów, c) ściany drewniane, d) szalunki do ścian drewnianych, e) stropy, f) podłogi drewniane, g) więzania dachowe, h) krycie dachów, i) zasady prowadzenia przewodów dymowych i ustawianie paleniska w budynkach drewnianych, j) okna, k) drzwi,
3. rozplanowanie budynków w zagrodzie,
4. wymagania gospodarskie,
5. zasady rozplanowania wnętrza budynków,
6. architektura.

Cały materiał wydrukowany będzie w skrypkach i co dwa tygodnie przesyłany uczniom. Do każdej przesyłki będą załączone pytania, na które należy odpowiedzieć w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Niezależnie od części teoretycznej kandydaci na czeladników będą obowiązani do odbycia przynajmniej trzymiesięcznej rejestrowanej praktyki, pod kierunkiem uprawnionego budowlanego lub architekta powiatowego. Praktyka może być wykonywana na robotach, prowadzonych przez kandydatów, względnie na robotach zleconych przez Państwo, przy odbudowie wsi.

W razie okazania zaświadczenia architekta powiatowego o odbyciu wymiennej praktyki przed rozpoczęciem Kursu, Kierownictwo może zwolnić kandydata od jej odbywania w czasie wymagany, na jednak prawo zażądać sprawozdania z wykonanej roboty.

O odpowiednią praktykę kandydat winien starać się osobiście, zaś po otrzymaniu takiej przesłać do Kierownictwa Kursu zaświadczenie architekta powiatowego o jej rozpoczęciu.

W czasie wykonywania robót kandydaci nadysyłają co dwa tygodnie sprawozdania według wzorów, które nadesłają Kierownictwo. Po zakończeniu pracy konieczne jest drugie zaświadczenie architekta powiatowego, stwierdzające odbycie wymaganej praktyki, oraz opinię co do jakości wykonanej roboty i czasu jej trwania.

Egzamin końcowy będzie osobisty, przed Komisją, w skład której wejdą delegaci miejscowej Izby Rzemieślniczej, Ministerstwa Odbudowy i Kierownictwa Kursu.

Do egzaminu dopuszczeni będą ci kandydaci, którzy: 1) nadesłali wszystkie wypracowania i otrzymały ogólną ocenę przynajmniej dostateczną, 2) odbyli rejestrowaną praktykę i nadesłali wymagane zaświadczenia, oraz sprawozdania.

Na egzamin złożą się:

- a) uznanie przez Komisję zaświadczenia architekta powiatowego z odbytej praktyki za „wykonaną pracę”, b) egzamin teoretyczny z wiadomości uzyskanych drogą korespondencyjną, c) ewentualne dodatkowe wykonanie rozwiązania ćwiczenia praktycznego na wskazanej przez Komisję budowie w miejscu egzaminu.

Po zdaniu egzaminu otrzymuje się tymczasowo zaświadczenie na czeladnika wiejskiego rzemieślnika budowlanego, odpowiedniej gałęzi fachu, które będzie go uprawniać do uzyskania karty rzemieślniczej.

Na Kurs mogą być przyjęci wszyscy wiejscy rzemieślnicy budowlani powyżej 18-tu lat z kilkuletnią praktyką, którzy przedstawiają zaświadczenie Zarządu Gminnego, od jakiego czasu i w jakiej specjalności zajmują się rzemiosłem budowlanym. Wskazane jest, by kandydaci na Kurs nadesłali (jeśli posiadają) również inne dokumenty, dotyczące wykonywanej przez nich pracy w rzemiosle.

Do podania o przyjęcie należy pozatym załączyć: a) krótki życiorys, własnoręcznie napisany, b) metrykę urodzenia, c) ostatnie świadectwo szkolne, d) 2 fotografie podpisane (format jak do legitymacji).

Dokumenty pod literą b, c, d, można nadesłać dopiero po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na Kurs.

Oplaty są następujące:

1. za kurs 300 zł miesięcznie, płatne w ratach dwumiesięcznych z góry. Uczniowie wykazujący zadawalające postępy w nauce i punktualnie wysyłający wypracowania, mogą być po 6-ciu miesiącach zwolnieni z opłat.

2. za egzamin normalna opłata, przyjęta przez Izby Rzemieślnicze.

Pierwszą ratę 600 zł wpłaca się po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na Kurs.

Informacje za załączeniem znaczka pocztowego i zapisy przyjmuje sekretariat pod adresem: Korespondencyjne Kursy ZMP, Warszawa Mokotowska 3.

Kurs trwa.

Zapisy przyjmuje się stale.

Rozwój szkolnictwa w Związku Radzieckim

33,2 miliony młodzieży uczęszcza w bieżącym roku szkolnym do szkół na terenie Związku Radzieckiego. Z liczby tej 18 milionów stanowią uczniowie szkół podstawowych i średnich. Ilość budynków szkolnych wzrosła ostatnio o 800.

Imponująca liczba uczącej się obecnie młodzieży jest najlepszym dowodem rozwoju szkolnictwa i upowszechnienia nauki w Związku Radzieckim, zwłaszcza jeśli się zważy, że za czasów caratu do szkół uczęszczało zaledwie niecałe 8 milionów dzieci.

Zwalczanie jaglicy w powiecie wieluńskim

W Łodzi odbył się zjazd lekarzy powiatowych i dyrektorów szpitali z woj. łódzkiego. Podczas zjazdu rozpatrywano m. in.: przebieg akcji oczyszczania ognisk jaglicy w pow. wieluńskim. Akcja ta ma przebieg zadowalający. Kolumna sanitarna Woj. Wydziału Zdro-

wia interweniująca w pow. wieluńskim, zbadała 26 tys. dzieci w wieku szkolnym. Uruchomiono dalszych 7 ośrodków zdrowia z poradniami przeciwjagliczymi. Przy leczeniu jaglicy stosuje się nowe preparaty sulfotiazolowe produkcji krajowej.

Wyróżnienie przodowników pracy zasłużonych przy odbudowie wsi

W Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, którzy wyróżnili się przy odbudowie wsi. W przemówieniach podkreślono znaczenie ruchu współzawodnictwa dla przyspieszenia tem-

pa odbudowy kraju. Nagrody pieniężne po 5 tysięcy zł. wręczono 13 przodownikom. M. in. specjalną premię otrzymał robotnik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Czubański, który wyróżnił się przy odbudowie zagród dla małorolnych w powiecie gorzowskim.

20 milionów zł premii dla robotników leśnych

Ministerstwo Leśnictwa przyznało 20 mln. zł. premii dla zasłużonych robotników leśnych — przodowników pracy.

Rozdziału premii pomiędzy 16 dyrekcji Lasów Państwowych dokonała Sekcja Wykonalowa Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Wg. tego rozdziałnika poszczególne dyrekcje Lasów Państwowych otrzymają: śląska — 2.453.000 zł., toruńska — 1.851.000 zł., gdańska — 1.533.000 zł., radomska — 1.491.000 zł., wrocławska

— 1.474.000 zł., łódzka — 1.440.000 zł., poznańska — 1.316.000 zł., legnicka — 1.304.000 zł., olsztyńska — 1.105.000 zł., krakowska — 1.268.000 zł., białostocka — 1.082.000 zł., lubuska — 930.000 zł., lubelska — 753.000 zł., bałtycka — 728.000 zł., rzeszowska — 690.000 zł. oraz warszawska — 582.000 zł. Rozdziału premii dla poszczególnych zespołów w zakładach pracy, dokonają Zakładowe Komisje Współzawodnictwa Pracy.

90.000 żarówek dziennie produkują 3 fabryki w kraju

Plan produkcyjny przemysłu żarówkowego przewiduje na rok 1949 wyprodukowanie ogółem 22.690.723 sztuk żarówek, w tym 15.585.420 żarówek do 100 watt, 2.199.109 powyżej 100 watt i 4.906.187 żarówek bateryjnych i specjalnych.

W połowie 1949 r. zdolność produkcyjna jednego tylko zakładu L-3 w Warszawie wynosić będzie przy dwóch zmianach ponad 40.000 żarówek dziennie, co przy utrzymaniu produkcji fabryki L-1 i L-2

na dotychczasowym poziomie zapewni łączną dzienną produkcję 90.000 żarówek oświetleniowych od 15 do 1.000 watt, nie licząc żarówek bateryjnych i specjalnych. Będzie to produkcja ilościowo dwa razy większa, niż produkcja wszystkich przedwojennych fabryk żarówkowych łącznie.

W pierwszym kwartale 1949 r. nadejdą z Holandii maszyny do produkcji spiral z drutu wolframowego, maszyny do produkcji elektrod do żarówek oraz maszyny do produkcji lamp fluorescencyjnych.

kwalfikowane przy wyrąbie, ze względu na gorszą jakość — poniżej II klasy, będzie sprzedawane przez nadleśnic-

twa na miejscu w lesie, po cenach wynoszących ok. 60 procent cen klasy II odpowiedniego asortymentu opału.

Pochwała polskiego górnika

Moskiewski „Trud“ publikuje korespondencję Smirnowa z Zagłębia Dąbrowskiego, która podkreśla wielkie osiągnięcia górników polskich. Wskazując na wielkie zniszczenie dokonane przez hitlerowców, korespondent stwierdza, iż w ciągu krótkiego czasu Zagłębie przekształciło się w tętniący życiem i pracą ośrodek górniczy.

„Działają już niemal wszystkie kopalnie. Wydobycie węgla wzrosło od 750 tysięcy ton do 6 milionów ton miesięcznie, przekraczając znacznie cyfry przed wojenne. Cuda tego dokonał polski górnik, gospodarze kopalń i swego kraju“ — pisze Smirnow.

W dalszym ciągu artykułu autor podaje charakterystykę znanych przodowników pracy Zagłębia Dąbrowskiego, podkreślając, iż górnicy nie poprzestają na osiągniętych sukcesach, lecz ze wzmoczoną energią starają się o nowe ulepszenia w pracy, które jeszcze bardziej przyczynią się do zwiększenia wydajności. Smirnow wskazuje na wielką rolę związków zawodowych w kopalniach, na pracę samokształceniową wśród górników. Autor podkreśla, iż akcja, mająca na celu całkowite unowocześnienie techniczne kopalń, przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju górnictwa polskiego.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Codziennie o godzinie 19.15 popularna komedia czeška Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Zyczkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Lodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiese Wettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

PREMIERA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

W dniu 31. 12. 48 r. o godzinie 19.15 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27 odbędzie się po raz pierwszy na scenie polskiej premiera doskonałej komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban” w przekładzie Zbigniewa Krawczyńskiego. Udział biorą: Fijewska, Marcherska, Manciewicz, Taborska, Biernacki, Grabowski, Lapiński, Lodyński, Ordon, Wasilewski i słuchacze PWST. Dekoracje i kostiumy projektu Zenobiusza Strzeleckiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewiczowej.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19 min. 15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem Sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 (w sali „Sireny”)

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

TEATR KUKIELEK RTPD
Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ” — widowisko otwarte.

KINA

ADRIA — „Noc grudniowa”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film niedozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Pontcarra!”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci ulicy”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 16

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 44”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21
HEL (dla młodzieży) — „Samotny żagiel”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

POLONIA — „Słońce wschodzi”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Krakati!”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Nauczycielka wiejska”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży.



Produkcji
Zjednoczonych Zakł. Przem. Farm.
Przedsiębior. Państw. Wyodrębnione
z siedzibą w Warszawie.
Zadać w aptekach i drogeriach.

D-019223

SPORT SPORT SPORT

Przeszłe i przyszłe mistrzostwa

AZS i HKS triumfowały w siatkówce, w koszykówce wiele do powiedzenia powinien mieć Zryw

Rozgrywki mistrzowskie w siatkówce żeńskiej i męskiej w klasie A zostały zakończone. Mistrzami zostały te same drużyny co w roku ubiegłym, to jest harcerki oraz akademicy. O ile w konkurencji żeńskiej HKS prowadził w tabeli bez utraty punktu, o tyle AZS miał ciężką pracę, natrafiając na silnego konkurenta w drużynie TUR-u. Pierwsze spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem drużyny robotniczej, rewanżowe wygrał natomiast AZS, tak, iż zachodziła konieczność rozegrania decydującego meczu między tymi drużynami. Nie doszło jednak do tego, ponieważ TUR „potknął” się w zawodach z YMCA. W ten sposób YMCA przyczyniła się bardzo do zajęcia pierwszej lokaty w końcowej tabeli przez akademików.

Drugie miejsce przypadło w udziale TUR-owi, trzecie LKS-owi, czwarte

YMCA, piąte harcerzom, którzy obecnie posiadają odmłodzony zespół, gdyż odeszli czołowi zawodnicy tego klubu ze względu na nową organizację sportu. Zespół YMCA zasilił Maciejewski, do AZS-u przystąpił: Frontczak i Borowiec, natomiast Szor obecnie grywa w TUR-ze. Najwięcej zyskał na tym AZS, gdyż Frontczak i Borowiec to czołowi zawodnicy w koszykówce i siatkówce, którzy bronili barw naszego miasta w meczach reprezentacyjnych. Włóknarz ma ostatnie miejsce i niewątpliwie spadnie do klasy B.

W SIATKÓWCE KOBIECEJ NAJLEPSZE HARCERKI

W konkurencji żeńskiej HKS zdobył mistrzostwo bez utraty punktu. Drugie miejsce przypadło w udziale drużynie YMCA. Trzecią lokatę zajął TUR, a następną Zryw. Piąte i ostatnie miejsce ma Włóknarz, którego zespół jednak nie podzieli

losu drużyny męskiej, ponieważ w tej konkurencji może być 6 drużyn, i jako szósty zespół będzie mistrz klasy B.

Przechodząc z kolei do charakterystyki minionych mistrzostw, stwierdzić należy, że należały one naogół do interesujących, przy czym w konkurencji męskiej stały one na wyrównanym poziomie jeśli chodzi o pierwsze trzy zespoły.

Sędziowanie nie pozostawiało wiele do życzenia. Należy podkreślić kłopot, jaki posiadał przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich z wyznaczaniem arbitrow na poszczególne spotkania, gdyż często nie dysponował on składem osobowym sędziów. Wybrnął on jednak z tego, ku zadowoleniu drużyn i publiczności.

ROZPOCZYNAJEMY MISTRZOSTWA W KOSZYKÓWCE

Po zakończeniu spotkań o mistrzostwo klasy A w siatkówce, rozpoczną się mecze o punkty w koszykówce zarówno w konkurencji żeńskiej jak i męskiej. W pierwszej szanse na uzyskanie tytułu mistrzowskiego posiada drużyna Zrywu, brniąc tego szczytowego tytułu po raz wtóry. Groźnego konkurenta będą posiadali zrywianki w harcerkach, które dobrze spisały się ostatnio na występach w stolicy.

ZRYWIACY MAJĄ SZANSE

W konkurencji męskiej, sądząc po zawodach Zryw — ligowy zespół TUR-u, drużyna Zrywu ma dużo zadatków na dobyte czołowej lokaty w mistrzostwach, a nawet nie jest wykluczone, że zdobędzie tytuł mistrza. Zespół ten jednak winien pamiętać, że zawody trwają 40 minut z dziesięćminutową przerwą, wobec czego należy tak rozłożyć siły i umiejętności, aby do ostatniego gwizdka sędziego grać równo. Tak przygotowana drużyna będzie niewątpliwie groźna dla reszty zespołów, walczących o mistrzostwo klasy A w koszykówce.

PIERWSZE SPOTKANIA

Ustalono już zostały terminy pierwszych spotkań, a mianowicie: sala YMCA, dnia 2 stycznia 1949 roku, koszykówka żeńska: godz. 16: TUR — Zryw, godz. 17: LKS — HKS, koszykówka męska: godz. 18: Zryw — TUR, godz. 19: HKS — LKS.

Zawody w koszykówce zarówno w konkurencji żeńskiej jak i męskiej wzbudziły wśród zwolenników piłki ręcznej duże zainteresowanie i niewątpliwie sala YMCA będzie podczas każdego spotkania wypełniona do ostatniego miejsca.

Co słuchać w boksie łódzkim?

Nie jest wykluczone

że gościć będziemy u siebie Belgów



Kpt. ŁOZB Racięcki

— Co słuchać w boksie łódzkim? — Zwróciłem się z tym pytaniem do kapitana sportowego ŁOZB, Racięckiego, spodziewając się, że usłyszymy wiele nowego z jego podwórka.

— Jak się przedstawia zaprawa zimowa, jakie spotkania oczekują nas w najbliższej przyszłości?

— Łódzki Okręgowy Związek Bokserski nie przeprowadza żadnej zaprawy zimowej, gdyż nad zaprawą zawodników obowiązują ich kluby, jeżeli zaś chodzi o najbliższe spotkania, których organizatorem miałby być ŁOZB to na widoku mamy spotkanie z Belgią — mówi kapitan sportowy ŁOZB.

— Pomyślał niekiedy nam sprzed nosa mecz z Austrią, sądzimy, że uda nam się mecz z Belgią zorganizować w Łodzi, jeżeli oczywiście Belgowie do nas przyjadą. O ile orientują się, przyjadą ich możemy się spodziewać w styczniu, lub na początku lutego.

— A jak się przedstawiają dalsze plany?

— Co do dalszych planów nie mogę nic na razie powiedzieć, gdyż wszyscy jesteśmy zaab-

sorbowani zbliżającymi się znowu rozgrywkami o wejście do ligi, w których biorą przeciw udział dwie drużyny łódzkie.

— Najbliższy mecz oczekuje nas 9 stycznia. W dniu tym Zryw spotka się z groźnym przeciwnikiem Hutą Zabrze.

— Ponieważ jesteście jednocześnie kierownikami sekcji bokserskiej Zrywu — zwracamy się do naszego rozmówcy — powiedzcie naszym Czytelnikom, jak oceniacie swe szanse w tym spotkaniu.

— Huta Zabrze będzie poważnym dla nas przeciwnikiem. W żadnym wypadku nie będzie go nam wolno zlekceważyć. Od tego meczu będzie zależało czy będziemy walczyli o drugie miejsce mistrzostwo Polski. Jeśli ten mecz wygramy, to będziemy już jedną nogą w pierwszej lidze.

— Naogół samopoczucie wśród boksistów jest dobre musimy tylko dodać trochę otuchy Krawczykowski i Wojnowskiemu. Ci dwaj po porażkach we Wrocławiu załamali się nieco psychicznie, ale „Szapsio” weźmie się za nich i z pewnością ta chwila depresja minie — kończy nasz rozmówca.

Podczas gdy pierwsza drużyna Zrywu asyduje się już do dalszych walk o wejście do ligi, druga drużyna przygotowuje się całą parą do mistrzostw drużynowych B. klasy. Zrywiancy wystąpią w pełnym składzie, który wyglądać będzie prawdopodobnie następująco: Potocki, Konarzewski, Zasada, Kowalski, Przepiórka, Karpoff, Molenda; Rozbiński lub Klodas.

Kolarze łódzcy

nie chcą pozostać w tyle

w szlachetnym odruchu całego społeczeństwa

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, reprezentujący interesy i sprawy kolarstwa w tym Okręgu, aby dać wyraz swojej solidarności z doniosłym w historii Polski faktem zjednoczenia dwóch Partii Robotniczych, która to solidarność wyraził już w drobnej części na zjeździe działaczy sportowych i zawodników, jaki odbył się w Łodzi dnia 14.12. bm. deklarując się płacić przez przyszłym kwotę zł 250.000.— na budowę hali sportowej w Łodzi (10 proc. tej sumy wpłacono zaraz Prezydium Zjazdu) — zwraca się niniejszym do wszystkich Klubów, Towarzystw i Sekcji Kolarskich, oraz zrzeszonych i niezrzeszonych kolarzy z następującym apelem:

Tak, jak szeroki ogół społeczeństwa, który manifestuje swoją radość przez Czyn Kongresowy, to znaczy wzmoczoną pracę i zwiększenie produkcji — tak samo zrzeszone kolarstwo tu.

Narciarze Śląska

Zaproszeni do CSR

KATOWICE (obsł. wł.) — Władze narciarskie okręgu śląskiego otrzymały od Czeskiego Związku Narciarskiego zaproszenie dla najlepszych narciarzy Śląska na międzynarodowe zawody, które odbędą się w Nydku w dniach 13 i 15 lutego.

Sportowcy w ZSRR zorganizowani są w 32000 zespołów

W Związku Radzieckim przystąpiono do rejestracji rekordów ustanowionych przez sportowców wiejskich. Wprowadzono standardową legitymację sportową dla sportowców wiejskich całego kraju.

Zarządzenie to ma na celu dalsze ożywienie działalności sportowej na wsi. W najbliższej przyszłości wyjadą do rejonów wiejskich bry-

Okręgu nie powinno zostać w tyle w tym szlachetnym wysiłku — rozgrywającym się nie na torze, lub szosie, lecz na każdym odcinku pracy, czy to zawodowej, czy społeczno — organizacyjnej.

Wobec tego Zarząd ŁOZ Kol. apeluje do wszystkich organizacji i osób zainteresowanych kolarstwem, aby wzmogły swoją działalność do maksimum najwyższego wysiłku, żeby dać Polsce dzisiejszej, Polsce Ludowej, jak najliczniejszą reszce wyrobionych fizycznie, moralnie, społecznie i politycznie członków.

Na terenie województwa łódzkiego, kilkanaście tysięcy ludzi posiada rowery, niech każdy działacz i kolarz zrzeszony zada sobie trud pozyskania kilku z nich dla uprawiania turystyki kolarskiej, która w naszej gałęzi sportu najwięcej nadaje się do umasowienia, a w końcu roku przyszłego mieć będziemy, nie kilkaset, a kilka tysięcy członków.

Ludzie ci, zachęceni do poznawania kraju ojezycznego, jego zabytków, budownictwa, sztuki ogólnej, sztuki, kultury, i zwyczajów ludowych, zakładów przemysłowych itp., zbliżą się z miastem, przyczynią się wydatnie do ścisłego zbratania wszystkich odłamów społeczeństwa polskiego.

Zarząd ŁOZ Kol. — organizując w roku przyszłym przy poparciu i współpracy WUKF i

Referatu Turystyki przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, kurs przewodników turystyki kolarskiej, który powinien wyszkolić kilkudziesięciu pionierów terenowych tej gałęzi sportu — przyczyni się w części do zrealizowania ogromu czekających nas wysiłków.

Jeżeli przy wspólnej wytyżonej pracy, zamierzenia te w przewidzianych rozmiarach wykonamy, to będzie nasz Czyn Kongresowy.

Równocześnie apelujemy do Klubów, Towarzystw i Sekcji Kolarskich zrzeszonych w tym Okręgu, aby zgodnie z postanowieniami zjazdu sportowego który odbył się w Łodzi dnia 14.12. br., dla zadokumentowania swojej solidarności z uchwałami tego zjazdu, zadeklarowały w dniach najbliższych pewne, w miarę swych możliwości kwoty, na budowę hali sportowej w Łodzi.

Sport w ZSRR

Zw. Zawodowe zwyciężają w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA (obsł. wł.) — W Leningradzie odbyły się finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów — w trójboju olimpijskim.

W finale spotkały się cztery zespoły: reprezentacja Związków Zawodowych i Armii oraz drużyny „Spartak” i „Dynamo”.

Tytuł mistrzowski i nagrodę przechodnią zdobyła reprezentacja Zw. Zawodowych, przed drużyną „Dynamo”.

Uwaga sportowcy!

Sportowcy Zrywu, zapraszają do lokalu własnego (ul. Pogonowskiego Nr 82) na zabawę Sylwestrową.

Strój dowolny. Bufet tani. Całkowity dochód na odbudowę hali sportowej.

Tani bufet